

Józef M. Fiszer

BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE W MULTIPOLARNYM ŚWIECIE

WSTĘP

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w czasach bezprecedensowych zmian społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które zachodzą dziś na arenie międzynarodowej. Jest to efekt rozpadu w latach 1989–1991 tzw. porządku jałtańsko-poczdamskiego, globalizacji i budowy nowego systemu międzynarodowego, który wyraźnie ewoluuje w kierunku ładu wielobiegunowego (multipolarnego). Zmianom tym towarzyszą dyskusje i spory wśród badaczy i polityków na temat obecnego, przejściowego i przyszłego ładu międzynarodowego oraz na temat bezpieczeństwa Europy i całego świata. Pojawiają się pytania dotyczące systemu euroatlantyckiego w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym oraz szans i zagrożeń dla Europy i Stanów Zjednoczonych, dla Unii Europejskiej i NATO w warunkach postępującej globalizacji i rosnącej w świecie pozycji Chin, Indii, Rosji i Brazylii. Próbując na nie odpowiedzieć, eksperci i politycy formułują wiele ciekawych acz kontrowersyjnych teorii, tez i hipotez. Większość z nich zakłada, że w perspektywie 20–30 lat powstanie nowy multipolarny ład globalny, w którym kluczową rolę obok Stanów Zjednoczonych będą odgrywały mocarstwa wschodzące, na czele z Chinami. Przyjmuje się, że gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego nadal będzie system euroatlantycki, w którym wiodące role należą do Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i NATO. Podkreśla się, że Stany Zjednoczone pozostaną światową potęgą polityczną, wojskową i gospodarczą, ale ich hegemonalna pozycja będzie jednak ulegała stopniowemu osłabieniu¹. Z drugiej zaś strony od lat jest podważana i krytykowana rola Ameryki w świecie – nie tylko polityczna, ale nawet cywilizacyjna. Głosi się

¹ P.D. Williams, *Security Studies. An Introduction*, Routledge, Londyn & Nowy Jork 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydaw-

teorie o schyłku tego mocarstwa i krytykują jego politykę wewnętrzną i zagraniczną, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi. Przewiduje się dla tego mocarstwa rolę nie jako hegemonia, ale *global driver* oraz zakłada dalszy rozwój potęgi Chin i spadek znaczenia Rosji w świecie².

Dziś trudno jest opracować i przedstawić trafną prognozę co do przyszłości świata i jego ostatecznego kształtu oraz bezpieczeństwa międzynarodowego. Międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa jest bowiem również zmienne, złożone i trudne do przewidzenia, a ponadto pozostaje w cieniu wciąż trwającego kryzysu finansowo-gospodarczego. Nadal nie wiemy, kiedy się on skończy i jakie będą jego konsekwencje dla Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych oraz dla innych państw całego świata. Jego skala i głęboka przekraczają granice naszej wiedzy i wyobraźni. Musimy poszerzyć naszą wiedzę o nowe horyzonty, aby lepiej zrozumieć istotę tego wielkiego kryzysu, który rozpoczął się na przełomie 2007/2008 roku i jest jednocześnie bilansem zamknięcia XX wieku oraz bilansem otwarcia XXI wieku. Rozmiary tego kryzysu wynikają z tego, że jest to kryzys pentagonalny, integrujący kumulacyjną i mnożnikową dynamikę pięciu powiązanych trajektorii: kryzysu finansowego, kryzysu gospodarczego, kryzysu porządku globalnego, kryzysu elity globalnej, kryzysu Wspólnoty Atlantyckiej. Choć Wspólnota Atlantycka, inaczej system transatlantycki, czyli sojusz Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej czy szerzej Europy jest jeszcze dominującym układem sceny globalnej oraz główną siłą (fundamentem) porządku światowego, to – moim zdaniem – ten dotychczasowy, zasłużony dla pokoju światowego system międzynarodowy przemiąja. Na naszych oczach powstaje nowy wielobiegunowy i wielocywilizacyjny porządek światowy. Dwudziestolecie przełomu wieków XX i XXI uruchomiło proces głębokiego kryzysu Wspólnoty Atlantyckiej. Lata 1991–2010 pokazują wyraźnie, że Wspólnota Atlantycka była kompletnie nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego imperium. Założono błędnie, że neoliberalny świat wolnego rynku przyniesie rozwiązania, które stworzą nowy, wspólny świat wolności, konkurencji i dobrobytu, ukształtowany na obraz i podobieństwo *Pax Americana*. Odrzucono koncepcję globalnego planowania strategicznego, podobnie jak i tworzenia nowego planu Marshalla

nictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J.W. Müller, *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013.

² L.W. Zacher, *Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku*, „Polska 2000 Plus”, 2001, nr 1; F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Wydawnictwo REBIS, Poznań 2005; I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004; Z. Brzeziński, *Wybór – dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

czy budowania nowego porządku globalnego. Gloryfikacja, wręcz ubóstwianie ideologii neoliberalnej, zapoczątkowała trajektorię, która w rezultacie wywołała wspomniany pentagonalny kryzys i zachwiała fundamentem demokracji i kapitalizmu³.

Po upadku systemu komunistycznego w Europie sądzono, że zniknęły raz na zawsze największe zagrożenia dla stabilności międzynarodowej w sferze politycznej, prosperity systemu kapitalistycznego w sferze gospodarczej i rozwoju społeczeństwa otwartego. Komunizm skompromitował się we wszystkich tych sferach, jakkolwiek o jego upadku zdecydowała przede wszystkim sfera gospodarcza, w której wszechwładza państwa przyniosła opłakane skutki w porównaniu do obowiązującego na Zachodzie systemu rynkowego. Sytuacja ta stworzyła niezwykle sprzyjające możliwości nie tylko bezkrytycznego wdrożenia w krajach postkomunistycznych skrajnie rynkowych modeli gospodarczych, ale i ujawnienia się presji w dojrzałych gospodarkach rynkowych, wywołującej minimalizowanie roli państwa w kształtowaniu procesów gospodarczych. Presja ta znalazła już wcześniej podstawy teoretyczne w postaci owej doktryny neoliberalnej. Ku zaskoczeniu społeczności międzynarodowej po ponad trzydziestoletniej dominacji tej doktryny, w warunkach gwałtownego rozwoju procesów globalizacyjnych, obecny kryzys finansowo-gospodarczy ujawnił w pełnej skali nowe zagrożenia, nie tylko dla stabilności i rozwoju gospodarki światowej, ale także dla poszczególnych państw całego systemu kapitalistycznego i porządku światowego. W większości krajów rośnie rozpiętość dochodów społeczeństwa, a wraz z nią wzrasta nieufność, także wobec państwa, które przez to słabnie i ma coraz mniejszą moc, by powstrzymać wzrost nierówności powodujący dalszy spadek zaufania społecznego i erozję racjonalności w polityce.

Po upadku Związku Sowieckiego był dobry moment w historii, kiedy to Stany Zjednoczone wspólnie z Unią Europejską mogły stać się niekwestionowanym liderem świata XXI wieku. Okazja ta została jednak zmarnowana, gdyż Stany Zjednoczone nie zamierzały przestrzegać zasady *primus inter pares*, dążąc do pozycji jedyne go superaktora sceny globalnej, co szczególnie mocno ujawniło się w dobie prezydentury George'a Busha juniora. Jednocześnie Stany Zjednoczone wpadły w pułapkę zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego. Zwłaszcza niebezpieczne stało się olbrzymie zadłużenie wobec Chin, bo przekraczające dziś 1,5 bln dolarów, które mogą w każdej chwili urucho-

³ A. Kukliński, *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej XXI w.*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, luty 2012 r., nr 2(566), s. 77; M. Guzek (red.), *Ekonomia i polityka w kryzysie*, Uczelnia Łazarskiego i ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.

mić proces bankructwa Stanów Zjednoczonych. Co więcej, coraz bardziej kuleje amerykańska demokracja, a system władzy prezydenckiej jest coraz mniej skuteczny zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Z drugiej strony coraz słabsza staje się też Europa na czele z Unią Europejską, która nie radzi sobie z kryzysem finansowo-gospodarczym. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że tylko silna UE może być globalnym partnerem Stanów Zjednoczonych, który podtrzymuje i rozwija materialne i duchowe siły Wspólnoty Atlantyckiej. Zaś słaba Europa, a co za tym idzie, słaba Wspólnota Atlantycka nie będzie współautorem nowego wielocywilizacyjnego porządku globalnego⁴.

Głęboka rekonfiguracja sceny globalnej jest nieunikniona i już się rozpoczęła. W związku z tym nasuwają się tutaj pytania dotyczące roli Wspólnoty Atlantyckiej w kształtowaniu nowego porządku globalnego. Czy możliwy jest renesans Wspólnoty Atlantyckiej i czy będzie ona w stanie odgrywać taką rolę w XXI wieku, jaką odgrywała pod egidą Stanów Zjednoczonych w XX wieku? Można tutaj postawić tezę, że jeśli Wspólnota Atlantycka wyjdzie zwycięska i silna z obecnego kryzysu, to będzie współautorem nowego multipolarnego ładu międzynarodowego. Jeśli zaś tak się nie stanie, to świat czekają lata chaosu, konfliktów i wojen. Ani bowiem Chiny, ani Indie jeszcze przez kilkanaście, a nawet przez kilkadziesiąt lat nie będą na tyle silne, aby stworzyć nowy, pokojowy ład międzynarodowy, z pominięciem lub zmarginalizowaniem Wspólnoty Atlantyckiej⁵.

Rację ma więc Zbigniew Brzeziński, który w swojej najnowszej książce pod znamienym tytułem *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi* pisze, że: *Tylko dynamiczna, postępująca zgodnie z przemyślaną strategią Ameryka może wraz z jednoczącą się Europą wspólnie działać na rzecz większego i bardziej żywotnego Zachodu, zdolnego do odgrywania w sposób odpowiedzialny roli partnera dla rosnącego w siłę i coraz bardziej pewnego siebie Wschodu. W przeciwnym razie niewykluczone, że geopolitycznie podzielony i skupiony na sobie Zachód pogrąży się w historycznym upadku, który upodobni go do upokorzonych i bezsilnych dziewiętnastowiecznych Chin. Na Wschodzie zaś pojawi się pokusa powtórzenia katastrofalnej w skutkach próby sił między państwami dwudziestowiecznej Europy*⁶.

⁴ T.G. Ash, *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Random House, New York 2004; A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *The Atlantic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2010.

⁵ A. Kukliński, *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej...*, op. cit., s. 80.

⁶ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 10.

Jak widać, dziś nie sposób jest dokładnie odpowiedzieć na pytania dotyczące przyszłego układu sił na świecie i dalszych losów systemu euroatlantyckiego. Niemniej jednak spróbuję to uczynić i pokazać, jakie są szanse i zagrożenia dla systemu euroatlantyckiego dziś, w okresie przejściowym i w przyszłości, kiedy ostatecznie ukształtuje się nowy, multipolarny porządek na świecie. Jest to zadanie trudne, gdyż wykracza poza naukową analizę rzeczywistości międzynarodowej i dotyczy jej umiejętnego programowania i przewidywania. Tym zajmują się wyspecjalizowane ośrodki studialnoanalityczne i prognostyczne (*think tanki*) oraz wybitni publicyści i futurologicy. Wiele owych *think tanks* pracuje dla rządów i biznesu oraz na potrzeby armii, ale dyskrecjonalnie, bo umowy zawierają klauzule poufności, gdyż dotyczą bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego lub konkurencji. Przewodzi im amerykański RAND Corporation. Na wielu uczelniach istnieją specjalne ośrodki i instytuty badawcze zajmujące się właśnie *futures studiem*. Amerykańscy futurologicy pracują na zlecenia rządu Stanów Zjednoczonych, Pentagonu i instytucji wywiadowczych. Odgrywają istotną rolę w takich międzynarodowych organizacjach przyszłościowo zorientowanych, jak Klub Rzymski czy World Future Studies Federation oraz instytucjach badawczych, jak IJASA czy ONZ-etowski UNITAR oraz UNUniversity⁷.

Ważne i niezbędne dla studiów nad przyszłością świata i jego bezpieczeństwem (pod postacią wizji, rozważań, badania trendów, prognoz, scenariuszy, koncepcji teoretycznych, strategii itd.) było i jest, a czego *de facto* nie ma w Polsce, rozwijanie metodologii, metod i procedur, takich jak analiza systemowa, ewaluacja techniki, analiza strukturalna, analiza skutków, modelowanie i symulacje komputerowe, analiza sieciowa, teorie innowacji, podejścia teoretyczne dla globalizacji (np. prace J. Forreстера, J. Gilpina, D. Meadowsa, P. Krugmana, J. Rosenau'a, G. Modelskiego, J. Mittelmana).

Bez własnych badań prognostyczno-analitycznych, bez własnej bazy naukowej i eksperckiej, bez edukacji w tej dziedzinie, które w Polsce raczkują, jesteśmy zdani na cudze raporty (na przykład CIA) i prognozy, na cudze widzenie świata, co jest pewnym rodzajem uzależnienia i może prowadzić do błędów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Musimy więc prowadzić własne badania i studia nad światem i jego przyszłością, w tym również poświęcone systemowi euroatlantyckiemu i bezpieczeństwu międzynarodowemu w multipolarnym świecie, którego Polska jest istotnym elementem.

⁷ L.W. Zacher, *Globalne wizje polityczno-strategiczne (na przykładzie opracowań CIA)*, [w:] *Przyszłość i polityka. Nadzieje i strachy zbiorowe przełomu tysiącleci*, E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 43–59.

System transatlantyki, wspólnota euroatlantycka, sojusz transatlantyki, to *de facto* synonimy procesów zachodzących na arenie międzynarodowej, które oznaczają bliskie relacje i współpracę we wszystkich dziedzinach życia, a nie tylko w sferze bezpieczeństwa, między Europą i Stanami Zjednoczonymi, a których istotnymi komponentami są poszczególne państwa i powołane przez nie do życia takie organizacje międzynarodowe, jak NATO, Unia Europejska, OBWE i ONZ. Stanowią one istotny element społeczności międzynarodowej, rozumianej jako stowarzyszenie państw świadomych wspólnych celów, interesów i wartości. Owa społeczność, mając na względzie utrzymanie ładu międzynarodowego, którego najważniejszymi celami są pokój i bezpieczeństwo świata, ustanawia na drodze dialogu i porozumienia wspólne reguły i instytucje, których utrwalenie i efektywna działalność leży w interesie każdego z tworzących je państw. Warunkiem koniecznym dla istnienia społeczności międzynarodowej jest prawo międzynarodowe, czyli zbiór zasad rządzących zachowaniem państw w relacjach z innymi podmiotami, określających ich prawa i obowiązki⁸.

Innym warunkiem koniecznym do efektywnego działania systemu transatlantycznego jest współpraca, która ma miejsce wtedy, gdy państwa dostosowują swoje zachowanie do istniejących lub przewidywanych preferencji innych aktorów i gdy polityka faktycznie prowadzona przez jeden rząd traktowana jest przez pozostałe jako coś co ułatwia realizację ich własnych celów, w wyniku procesu jej koordynacji⁹.

Realizując swoje interesy, państwa kierują się we wzajemnych relacjach – zgodnie z teorią liberalizmu – zasadami umiarkowania oraz kompromisu, co pozwala na rozwiązywanie istniejących sporów w drodze negocjacji z poszanowaniem prawa międzynarodowego¹⁰. Czy rzeczywiście tak jest w obecnej praktyce i działalności systemu euroatlantycznego? Spróbuję na te i inne pytania dotyczące systemu euroatlantycznego oraz jego miejsca i roli w multipolarnym ładzie międzynarodowym odpowiedzieć, odwołując się do różnych teorii naukowych, m.in. realizmu, konstruktywizmu, ale przede wszystkim do istoty teorii liberalizmu i neoliberalizmu. W centrum zainteresowania tego nurtu, odwołującego się do wielu tradycji, leży wewnętrzna polityka państwa

⁸ P. Keal, *International Society and European Expansion*, [w:] *An Introduction to International Relations*, R. Devetak, A. Burke, J. George (red.), Cambridge University Press, Nowy Jork 2012, s. 245–248.

⁹ R.O. Keohane, *After Hegemony. Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton University Press, Princeton 1984, s. 51–57.

¹⁰ S. Tadjbakhsh, A.M. Chenoy, *Human Security: Concepts and Implications*, Routledge, Nowy Jork 2007, s. 83–89.

i indywidualne prawa jednostek. Chociaż liberalizm – podobnie jak realistyczna wizja świata – uznaje istnienie międzynarodowej anarchii, rozumianej jako brak podmiotu regulującego stosunki między państwami, nie zgadzając się z twierdzeniem, że musi ona prowadzić do konfliktów i wojen. Liberalowie, świadomi trudności związanych z zaprowadzeniem sprawiedliwości, koncentrują się na poszukiwaniach sposobów harmonizacji interesów między państwami. Podkreślają przy tym znaczenie współpracy międzynarodowej, która, ich zdaniem, sprzyja większej wolności i realizacji wspólnych korzyści.

W ramach liberalizmu mieści się koncepcja wolnego handlu zakładająca, że wymiana dóbr prowadzi do współzależności, która przyczynia się do pokoju, ponieważ podnosi ewentualne koszty wojen. W interesie każdego państwa leży rozwój więzi ekonomicznych i współpracy gospodarczej z pozostałymi aktorami. W tych okolicznościach każdorazowe użycie siły prowadzi do zachowania równowagi systemu, stając się nieopłacalne dla wszystkich jego uczestników. Usuwanie barier w handlu międzynarodowym ma przeciwdziałać egoistycznemu zachowaniu państw na arenie międzynarodowej i sprzyjać zacieśnianiu ich współpracy politycznej na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ponieważ w koncepcji liberalizmu głównymi aktorami sceny politycznej nie są państwa, lecz autonomiczne jednostki ludzkie, liberalowie wychodzą z założenia, że to na państwie spoczywa obowiązek ochrony praw jednostki i zapewnienia jej bezpieczeństwa. W myśl tego założenia państwo, za pośrednictwem którego narody działają na arenie międzynarodowej, musi troszczyć się o pomyślność i dobrobyt społeczeństwa, kierując się w swych dążeniach logiką odmienną od zamiaru podboju innego kraju¹¹.

W koncepcji liberalnej system międzynarodowy jest dynamicznym procesem, w którym między różnymi stronami dochodzi do wielorakich interakcji. Różnorodność uczestników powoduje, że jest on definiowany przez interesy narodowe. Zmiany zaś systemu międzynarodowego mogą zachodzić nie tylko pod wpływem modyfikacji względnego znaczenia zagadnień związanych z bezpieczeństwem narodowym, ale także innych problemów, na przykład społeczno-gospodarczych i międzynarodowych, które są efektem procesów międzynarodowej integracji i globalizacji.

Rozszerzenie pola analizy przez włączenie kilku teorii stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza takich jak teoria realizmu, liberalizmu i konstruk-

¹¹ M.W. Zacher, R.A. Matthew, *Liberal International Theory: Common Threads, Divergent Strands*, [w:] *Controversies in international Relations Theory. Realism and the Neoliberal Challenge*, C.W. Kegley (red.), St. Martin's Press, Nowy Jork 1995, s. 115–123.

tywizmu pozwala mi naszkicować pełniejszy obraz procesów zachodzących dziś na świecie, a które określa się mianem budowy nowego ładu globalnego, oraz przedstawić rolę, jaką w tych procesach odgrywa system transatlantyki i ukazać jego perspektywy w multipolarnym systemie międzynarodowym. Natomiast główną metodą badawczą wykorzystaną w niniejszej pracy jest jakościowa analiza dokumentów i materiałów, określających cele i interesy poszczególnych państw, a szczególnie wielkich mocarstw, takich jak deklaracje, strategie, raporty, umowy, traktaty itp. Zastosowana metoda, a także badania komparatystyczne różnych danych statystycznych pozwolą mi odpowiedzieć na wiele pytań szczegółowych i sformułować wnioski końcowe, tak o charakterze teoretycznym, jak i praktycznym.

1. WSPÓŁCZESNY ŁAD MIĘDZYNARODOWY I JEGO DETERMINANTY

Bezprecedensowy, wieloaspektowy kryzys finansowo-gospodarczy oraz narastający kryzys aksjologii i kryzys polityczny (demokracji), z którymi zmagają się dziś wiele państw na świecie jest najbardziej widoczny w nasilających się ruchach tzw. niezadowolonych ludzi, głównie młodych, i w rozprzestrzenianiu się globalnego terroru oraz zupełnie daremnych próbach walki z nim. Z kryzysami tymi związana jest powiększająca się przepaść między Europą i jej nadzieją na ich Kantowskie rozwiązanie – poprzez konstytucjonalizację prawa międzynarodowego z pomocą ONZ i Międzynarodowego Trybunału Karnego a Stanami Zjednoczonymi z bardziej Hobbesowskim rozumieniem swojej roli jako światowego hegemonu (policjanta) na służbie *Pax Americana*.

Aby poznać i zrozumieć obecny stan świata możemy czerpać zasadniczo z dwóch całkiem przeciwstawnych paradygmatów. Pierwszy paradygmat, to zderzenie cywilizacji Samuela P. Huntingtona, który został zaprezentowany po zakończeniu zimnej wojny, a od zamachów 11 września 2001 roku przyciągał coraz większą uwagę teoretyków i polityków. Według Huntingtona różnice kulturowe odgrywają istotną rolę w konfliktach międzynarodowych, a tym samym utrudniają budowę nowego pokojowego ładu międzynarodowego. Píše on m.in., że: *Kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastąpił po zimnej wojnie*¹². I dalej podkreśla on, że: *Miejsce rywa-*

¹² S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, PWN, Warszawa 1997, s. 14.

lizacji supermocarstw zajęło starcie cywilizacji¹³. Oprócz języka, to religia jest w koncepcji Huntingtona najważniejszym elementem wyróżniającym odrębne cywilizacje. Religia jest „podstawową cechą określającą cywilizację”¹⁴. Podsumowując, paradygmat ten opiera się na założeniu, że różnice, zwłaszcza kulturowe i religijne, są najważniejszym źródłem konfliktów międzyludzkich. Ale, czy ten pierwszy paradygmat rzeczywiście pomaga wyjaśnić obecną sytuację na arenie międzynarodowej? Moim zdaniem nie.

Alternatywnym paradygmatem może być tutaj teoria mimetyczna René Girarda, która zakłada, że konflikty powstają częściej wtedy, gdy znikają różnice, a stosunki międzyludzkie zaczyna charakteryzować jednakowość (ich uniformizacja). Bliscy, a nie obcy, prędzej staną się wrogami. Według teorii mimetycznej największym zagrożeniem w obecnym, globalizującym się świecie jest zanik różnic. Im bardziej ludzie stają się do siebie podobni i każdy może porównać się z kimkolwiek innym, tym bardziej zbliżamy się do świata, któremu zagraża globalna wojna domowa. Stwierdzenie Simone Weil na temat nowoczesnego świata z 1943 roku jest dziś nawet jeszcze bardziej prawdziwe: *Konfliktów jest o wiele więcej niż różnic. Najbardziej agresywne walki często dzielą ludzi, którzy myślą dokładnie lub prawie dokładnie tak samo. Nasz wiek jest bardzo płodny w tego rodzaju paradoksy*¹⁵.

Fundamentalistyczny terroryzm nie jest więc zakorzeniony w różnicach kulturowych czy ubóstwie i niedorozwoju gospodarczym, lecz przeciwnie, jest zakorzeniony w świecie, w którym ludzie paradoksalnie czują się bardziej urażeni, gdy zbliżają się do tych, którzy są bogatsi¹⁶. Uniwersalność nowoczesnych mediów wzmacnia urazy przez umożliwianie coraz większej liczbie ludzi porównywanie się z innymi oraz przez uczynienie każdej nierówności boleśnie oczywistą¹⁷.

Zdaniem wielu badaczy, współczesny terroryzm, stanowiący największe zagrożenie dla nowego ładu międzynarodowego i pokoju światowego, jest głęboko zakorzeniony w globalnym zaniku różnic między kulturami i narodami, który przemienia współczesny świat w globalną arenę, na której spotęgowana

¹³ Ibidem, s. 18.

¹⁴ Ibidem, s. 386.

¹⁵ S. Weil, *Oppression and Liberty*, Londyn 2002, s. 171.

¹⁶ A.B. Krueger, J. Malečkova, *Does Poverty Cause Terrorism? The Economics and the Education of Suicide Bombers*, „New Republic”, 24.VI.2002, s. 27–33; J.B. Elshtain, *Just War against Terror: The Burden of American Power in a Violent World*, New York, 2003, s. 118–120.

¹⁷ B. Lewis, *The Crisis of Islam: Holy War and Unholy Terror*, London 2004, s. 50, 62, 111–113, 132.

rywalizacja rodzi zazdrość i urazy jednocześnie. Rację ma więc Renè Girard, kiedy odwołuje się do mimetycznej rywalizacji na skalę całego globu, która przyczyniła się m.in. do ataków terrorystycznych na początku XXI wieku¹⁸.

W kontekście powyższego, dziś nie sposób jest odpowiedzieć precyzyjnie na pytania dotyczące przyszłego układu sił na świecie i dalszych losów systemu euroatlantyckiego. Niemniej jednak należy to robić, m.in. poprzez wnikliwą analizę rzeczywistości międzynarodowej, odwołując się również do innych paradygmatów badawczych i teorii naukowych, na przykład do teorii cykli hegemonicznych czy paradygmatu geopolitycznego.

Geopolityka zajmuje się identyfikacją interesów różnych ośrodków siły i sprzężeń między nimi w danej przestrzeni, ale od momentu użycia po raz pierwszy tego pojęcia na przełomie wieków XIX i XX wywoływało ono skrajne oceny, a nawet emocje. Dla jednych było ono idealnym słowem kluczem, wyjaśniającym rzeczywistość międzynarodową i funkcjonowanie państw w przestrzeni. Dla innych było zawężeniem rozumienia świata i demagogią geograficzną. Krytycy geopolityki przeoczyli jej ewolucję i odrodzenie, dalekie od determinizmu geograficznego. Dziś w literaturze przedmiotu występuje wiele definicji geopolityki. Twórca pojęcia „geopolityki” – Rudolf Kjellén – określał ją jako: *naukę o państwie jako organizmie geograficznym lub zjawisku w przestrzeni*¹⁹. Podobnie widzi ją Leszek Moczulski, który dowodzi, że jest to: *dyscyplina naukowa z pogranicza geografii, historii i nauk politycznych, a także ekonomii i nauk społecznych*²⁰. Syntezą tych definicji jest jego stwierdzenie, że: *geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na niezmiennej przestrzeni*²¹.

Odwołując się do teorii cykli hegemonicznych, możemy powiedzieć, że obecnie świat znajduje się w fazie delegitymizacji pozycji Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej²². Na etapie tym gra o zmianę paradygmatu światowego – z jednobiegunowego na wielobiegunowy – nie toczy się otwarcie, a potencjalni rywale dotychczasowego hegemonu (USA), czyli mocarstwa wschodzące na

¹⁸ R. Girard, *Celui par qui le scandale arrive*, Paris 2001, s. 8, 22–25.

¹⁹ R. Kjellén, *Der Staat als Lebensform*, Lipsk 1917, s. 46.

²⁰ L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 49.

²¹ Ibidem, s. 75. Tezę tę podważa krytyk geopolityki Roman Kuźniar. Patrz R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1, s. 17.

²² G. Modelski, *The Long Cycle of Global politics and the Nation-State*, „Comparative Studies in Society and History”, April 1978, vol. 20, No. 2, s. 213–236; G. Modelski, W.R. Thompson, *Leading Sectors and World Powers: The Co-evolution of Global Economics and Politics*, University of South Carolina Press, Columbia 1996, s. 128–136; R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1983.

czele z ChRL, starają się z jednej strony czerpać korzyści z istniejącego wciąż układu sił, a z drugiej strony – podważać go. Przy czym czynią to w sposób pokojowy i zakamuflowany, pod takimi hasłami, jak harmonijny rozwój, pokojowa współpraca i bezpieczeństwo świata, a w rzeczywistości dążą do podważenia układu międzynarodowego i powrotu do świata wielobiegunowego, działając na wielu płaszczyznach: politycznej, gospodarczej, finansowej, wojskowej itd. Dążą do delegitymizacji Stanów Zjednoczonych i osłabienia ich pozycji na arenie międzynarodowej, uciekając się do tzw. pokojowej strategii oporu. Obejmuje ona na przykład krytykę polityki Stanów Zjednoczonych na forum organizacji międzynarodowych, tworzenie koalicji antyamerykańskich i obnażanie ich słabości. Działania te czasami wspierają także sojusznicy Stanów Zjednoczonych, jak Francja, RFN i Turcja, a także Rosja, co wyraźnie pokazały ich stanowiska wobec wojny domowej w Libii czy trwającej już dwa lata wojny domowej w Syrii²³.

Przez dziesięciolecia Afryka znajdowała się poza obszarem głównego zainteresowania Waszyngtonu. Dziś, z uwagi na silne w Afryce struktury al-Kaidy i generowane przez ten fenomen zagrożenia, kontynent ten staje się jednym z ważniejszych obszarów w amerykańskiej optyce bezpieczeństwa. Długofalowe zagrożenie dla interesów USA w Afryce tworzy też rosnące tu zaangażowanie – na razie głównie gospodarcze – ChRL, która szuka tutaj tanich surowców, zwłaszcza metali kolorowych, ropy naftowej i gazu. Już w lutym 2007 roku powstało osobne amerykańskie dowództwo strategiczne: United States Africa Command (AFRICOM, które – jak sama nazwa wskazuje – odpowiada za zabezpieczenie interesów Waszyngtonu w Afryce. W ramach afrykańskiej polityki prezydenta Baracka Obamy, prócz działań wymierzonych bezpośrednio w terrorystów, zwłaszcza islamskich ekstremistów, Stany Zjednoczone udzielają pomocy lokalnym rządóm również w zwalczaniu handlu narkotykami, szmuglu broni i innych procederów stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa państwa²⁴.

Notabene, mimo oficjalnie głoszonej nienawiści Kaddafiego do Zachodu i *vice versa* – Zachodu do Kaddafiego – kraje zachodniej Europy były ważnymi partnerami w polityce zagranicznej Libii. Zaś Libia dla Francji, RFN, Włoch, a nawet Szwajcarii, Hiszpanii i Portugalii była cennym dostawcą taniej ropy naftowej. Warto tutaj zaznaczyć, że dla Francji, gdzie wciąż żywe są resentymenty imperialne, definiowane przez takie pojęcia jak „strefy szczególnego

²³ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, s. 191–203; Y. Al Haj Saleh, *Die Revolution in Syrien*, „Neue Gesellschaft Frankfurter Hefte”, 2012, nr 9, s. 12–16.

²⁴ Szerzej na ten temat: E. Irobi, *Amerykani gotowi na Afrykę*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 7, s. 58–61.

zainteresowania” czy „obszary żywotnych interesów”, wpływanie na sytuację w basenie morza Śródziemnego oraz środkowej Afryce jest nie tylko domeną polityków, ale i wojskowych. Dowodzą tego tylko w ostatnich latach interwencje wojskowe w Libanie, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Czadzie, Libii i Mali. Według oficjalnie obowiązujących doktryn, celem francuskich sił zbrojnych i polityki wojskowej jest obrona i ochrona terytorium państwa (co przekłada się też na kilkanaście rozsianych po całym świecie „terytoriów zamorskich”), obszaru UE i NATO oraz stabilizowanie sytuacji w bezpośrednim otoczeniu Europy, wreszcie współdziałanie na rzecz zachowania pokoju na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Bliskiego Wschodu i zatoki Perskiej. W związku z tym Francja utrzymuje znaczne siły zbrojne, które obecnie liczą około 285 tys. żołnierzy oraz 66 tys. pracowników cywilnych (dla porównania RFN – 185 tys. żołnierzy; Wielka Brytania – 177 tys. żołnierzy). Przewiduje się też ich dalszy rozwój w latach 2014–2025, na co francuski rząd chce przeznaczyć aż 364 mld euro. Poza tym Francja jest mocarstwem atomowym, co stwarza osobne uwarunkowania militarne i polityczne dla jej polityki zagranicznej²⁵.

Natomiast relacje między Libią i Rosją – po upadku ZSRR – były dość ograniczone, a wcześniej, w latach 70. i 80. XX wieku Moskwa była druga po Francji w ilości dostarczanego Kaddafiemu sprzętu wojskowego. Dopiero w 2007 roku Kaddafi zatelefonował do prezydenta Władimira Putina, aby pogratulować mu udanej reelekcji, a pół roku później W. Putin przyjechał z oficjalną wizytą do Libii, w czasie której zostały podpisane nowe umowy dotyczące m.in. współpracy wojskowej, naukowo-technicznej, budowy linii kolejowej Syrta – Bengali i w sprawie pokojowego wykorzystania energii jądrowej. W zamian za podpisanie tych umów Rosja zgodziła się umorzyć dług Libii. Kaddafi za pomocą Zachodu i Rosji chciał zmodernizować Libię i w ten sposób zapewnić sobie dalsze panowanie w tym kraju oraz umocnić pozycję na arenie międzynarodowej²⁶.

W każdym z państw objętych „arabską wiosną ludów” rewolucje przebiegały i przebiegają nadal w inny sposób, choć żądania demonstrantów są podobne. W Libii i Syrii ludzie domagali się zmiany rządów, w szczególności odsunięcia od władzy prezydenta Kaddafiego i Assada, sprzeciwiali się biedzie, bezrobociu i braku perspektyw na lepsze życie. Chcieli żyć spokojnie w kraju bez korup-

²⁵ K. Kubiak, *Marianna przestaje marzyć*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 5, s. 58; M. Likowski, T. Szulc, *Polska, Afganistan, świat*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 7, s. 16.

²⁶ G. Joffe, E. Paoletti, *Libya's foreign Policy: drivers and objectives*, The German Marshal Fund of the United States, Washington DC 2010, s. 20–42; D. Vandewalle, *Libya Since 1969. Qadhafi's Revolution Revisited*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2008, s. 160–163.

cji i nadużyć ze strony władz państwowych. Widząc działania Tunezyjczyków i Egipcjan, zdobyli się na odwagę, aby wyjść na ulice i zacząć protestować. Zachęcenі powrotem rewolucji w innych krajach mieli nadzieję na pomoc Zachodu i odsunięcie znieawidzonych dyktatorów od władzy²⁷.

Tak jak protesty w świecie arabskim nie miały jednolitego charakteru, tak i reakcje świata na nie były bardzo różne. Na przykład Turcja prawie nie zareagowała na wydarzenia w Tunezji, ale zupełnie inne stanowisko zajęła wobec wydarzeń w Egipcie i Syrii, domagając się od władz tych państw, aby wysłuchały żądań obywateli dotyczących demokracji i wolności. Turcja dała wówczas wyraźny sygnał, że wbrew stanowisku Stanów Zjednoczonych, chce zmienić swoją politykę w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, chce tam uzyskać pozycję lidera. Stawiając się w roli lidera regionu, Turcja nie mogła też nie zabrać głosu w sprawie Libii czy Syrii. Dlatego też rząd turecki początkowo nie chciał udzielić swojego poparcia dla interwencji NATO w Libii. Ankarą od początku wybuchu konfliktu libijskiego starała się zdemontować niezależność własnej polityki wobec tego państwa. Dlatego przez pierwsze miesiące międzynarodowej operacji NATO świat postrzegał Turcję jako sprzymierzeńca reżimu Kaddafiego²⁸.

Nie ulega wątpliwości, że następstwa arabskich rewolucji będą jeszcze długo odczuwane w świecie, bo po obaleniu starych reżimów do władzy doszli ludzie bez doświadczenia, którzy na dodatek muszą zbudować państwo od nowa. Będą też miały istotny wpływ na ewolucję systemu euroatlantyckiego i bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym świecie. Spowodują dalszą polaryzację postaw wśród członków NATO i Unii Europejskiej.

Szczególnie jaskrawym przykładem takich antyamerykańskich postaw i zachowań jest RFN, która występowała przeciwko interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Iraku w 2003 roku, a w 2011 roku podczas głosowania nad rezolucją nr 1973 w sprawie Libii na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ wstrzymała się od głosu, podobnie jak: Chiny, Indie, Brazylia i Rosja²⁹.

²⁷ M. Gostkiewicz, Z. Wąsik, *Wielkie protesty w Egipcie. Ludzie chcą odejścia prezydenta*, „Gazeta Wyborcza”, 1.II.2011; *Wydarzenia w Tunezji i Egipcie oraz ich konsekwencje regionalne (analiza)*, „Analizy BBN”, 4.II.2011; W. Kedaj, *Libia – państwo ludu*, „Wprost”, 2011, nr 9; W. Repetowicz, *Arabska wiosna – szanse i zagrożenia*, Brief Programowy Instytutu Kościuszki, Instytut Kościuszki, Kraków 2011.

²⁸ K. Kujawa, *Turkey and democratization of the Arab World*, „Policy Papers”, 2011, nr 12, s. 2; A. Dziesięć-Szuszczkiewicz, *Polityka zagraniczna Turcji w kontekście czerwcowych wyborów parlamentarnych i „arabskiej wiosny”*, „Analizy BBN”, 29.VI.2011.

²⁹ Rezolucja ta została przyjęta dopiero 17 marca 2012 roku. Patrz: <http://www.un.org/News/Press/doc/2011/sc10200.doc.htm>; M. Soja, *Stosunki UE – NATO w dziedzinie bez-*

Stanowisko rządu RFN wobec rewolucji w Afryce Północnej i jego polityka wobec Tunezji, Egiptu i Libii wywołały falę krytyki ze strony opozycji i sojuszników. *Powściągliwe stanowisko w kwestii Libii, miało podkreślić odpowiedzialny charakter niemieckiej polityki bezpieczeństwa. Postawić Niemcy w roli silnego, zaangażowanego gracza, który nie boi się prezentować odmiennego stanowiska w imię wyznawanych wartości. Jeśli plan by się powiódł, byłby kolejnym krokiem w kierunku emancypacji niemieckiej polityki bezpieczeństwa, a na rodzimym scenie politycznej przysporzyłby tak potrzebnego koalicji poparcia wyborców. Rząd zorientował się na pacyfistyczne nastroje niemieckiego społeczeństwa. Liczył też na przychyłność parlamentarnej opozycji, która, krytykując zaangażowanie militarne w Afganistanie, ze zrozumieniem przyjęła odmowę użycia Bundeswehry*³⁰.

Można tutaj zaryzykować stwierdzenie, że rządowi Niemiec chodziło również o zmanifestowanie światu swojej siły i odmiennego od sojuszników, zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych, zdania w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego, a tym samym pokazanie, że RFN jest zdolna do prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej o zasięgu globalnym³¹.

Warto tutaj dodać, że oficjalnie RFN podkreśla, że jest wiernym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, a sojusz atlantycki jest gwarantem jej bezpieczeństwa. Po wyborach parlamentarnych w 2009 roku i utworzeniu rządu CDU/CSU-FDP, w umowie koalicyjnej podpisanej 26 października 2009 roku przez przewodniczących tych partii podkreślono, że w polityce zagranicznej priorytetowymi celami RFN są:

- umocnienie współpracy transatlantyckiej;
- zacieśnienie współpracy z Rosją w ramach struktur międzynarodowych;
- uzależnienie udziału Bundeswehry w misjach zagranicznych od mandatu ONZ, UE lub NATO;
- pogłębienie współpracy z Polską³².

pieczeństwa europejskiego i obrony na przełomie XX i XXI wieku, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 209–216.

³⁰ M. Jankowski, *Niemcy wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Opinii”, Fundacja Amicus Europae, 2011, nr 8, s. 11.

³¹ P. Sasnal, *Kryzys w Libii, a reakcje społeczności międzynarodowej*, „Biuletyn PISM”, 2011, nr 20, s. 2.

³² *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt, der Koalitionvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, Berlin 2009; *CDU podpisało umowę koalicyjną z FDP*, „Wprost”, 26.X.2009, s. 3.

Miesiąc później kanclerz Angela Merkel w *expose* wygłoszonym w Bundestagu również podkreśliła, że w polityce wewnętrznej celem nowego rządu RFN jest wyjście z recesji gospodarczej, a w polityce zagranicznej wolność, pokój i bezpieczeństwo, dobrobyt dla wszystkich i postęp społeczny³³.

Może więc ma rację amerykański ekspert, znany politolog George Friedman, który w swojej najnowszej książce, poświęconej zmianom w układzie sił międzynarodowych i zagrożeniom dla nowego ładu globalnego, pisze, że dla Stanów Zjednoczonych i dla świata w najbliższych dekadach największe zagrożenie będą stanowiły Niemcy i Rosja, a nie mocarstwa wschodzące na czele z ChRL³⁴. Podkreśla on, że relacje Stanów Zjednoczonych z Niemcami popsuly się głównie ze względu na kryzys finansowy i amerykańską wojnę w Iraku oraz, że *Amerykanie mają poważne problemy z Rosjanami, natomiast Niemcy dystansują się od ich prób powstrzymania Rosji. ...W nadchodzących latach relacje Ameryki z Rosją i Niemcami będą się zmieniać i powinniśmy spodziewać się tutaj znacznego przesunięcia. Bez względu na nastroje coraz większa obecność Rosji na wschodzie Europy zagraża amerykańskiemu interesom. ...Im bardziej Amerykę niepokoić będzie pozycja Rosji, tym bardziej będzie rósł dystans między nią a Niemcami. ...We wszystkich tych manewrach chodzi przede wszystkim o uniknięcie wojny, a w dalszej kolejności o powstrzymanie zbliżenia między Rosją z Niemcami, które mogłoby w kolejnych dekadach zagrozić hegemonii Ameryki*³⁵.

Dziś nie tylko zacieśniają się stosunki polityczne i gospodarcze między RFN i Rosją, ale także zmienia się społeczny odbiór i wizerunek Rosji w Niemczech i Niemiec w Rosji. W społeczeństwie niemieckim dużą popularnością cieszyły się negatywne stereotypy o Rosji i Rosjanach, które kształtowały się przez wieki i zostały utrwalone przez propagandę z lat zimnej wojny. Po zjednoczeniu Niemiec, w latach 90. media niemieckie przedstawiały Rosję jako

³³ M. Zawilska-Florczuk, *Nowy rząd RFN: integracja i edukacja zamiast wielkich reform*, Ośrodek Studiów Wschodnich, www.osw.waw.pl/pl.

³⁴ G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012; J. Żakowski, *Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'em Friedmanem, amerykańskim politologiem, właścicielem prywatnej agencji wywiadowczej, o nadmiernym znaczeniu Niemiec w Europie i militarnych obowiązkach Polski*, „Polityka”, 29.X.–6.XI.2012, s. 4–46.

³⁵ G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 204–205; E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008; C. Ochmann, *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*, „Biuletyn Niemiecki”, 2010, nr 6; S. Żerko, *Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, 2012, nr 104; A. Drzewicki, *Współczesny wymiar stosunków niemiecko-rosyjskich*, „Biuletyn Niemiecki”, 2012, nr 26.

kraj, który pogrąża się w chaosie i nędzy, a po dojściu do władzy Władimira Putina oskarżano go o zapędy autorytarne i ambicje imperialne. Kampania antyrosyjska nasiliła się po wybuchu wojny rosyjsko-gruzińskiej w sierpniu 2008 roku, kiedy to środki masowego przekazu w RFN popierały gruzińską wersję tego konfliktu. Dziś media niemieckie są bardziej powściągliwe i mają neutralny stosunek do Rosji. Natomiast obraz Niemiec w oczach Rosjan jest pozytywny. W odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, które przez większość Rosjan tradycyjnie postrzegane są jako przeciwnik polityczny i gospodarczy, RFN jest przedstawiana w rosyjskich mediach jako wzór przyjaznego państwa i solidnego partnera gospodarczego³⁶.

Rosja już od dłuższego czasu próbuje wykorzystać osłabienie hegemonii Stanów Zjednoczonych w świecie dla umocnienia własnej pozycji geostrategicznej w nowym ładzie międzynarodowym. Próbuje odepchnąć Stany Zjednoczone i NATO od granic rosyjskich i obszaru poradzieckiego. Jest przeciwna rozszerzaniu NATO i rozmieszczaniu nowych sił na terenie byłych satelitów. Jej celem strategicznym jest również osłabienie więzi transatlantycznych. Rosja uważa NATO za organizację słabą, która przecenia swoje możliwości. Oskarża ją o niecne, ukryte przed innymi cele i dążenia do politycznej i wojskowej dominacji nad światem. Czynnikiem wpływającym na ochłodzenie stosunków NATO z Rosją była wspomniana wojna Rosji z Gruzją w sierpniu 2008 roku³⁷.

Jak pisze Ronald D. Asmus: *Gruzińsko-rosyjska wojna z sierpnia 2008 roku była małą wojną, która wstrząsnęła światem. Jej wybuch zaszokował pogrążone w beztróskim zadowoleniu państwa zachodnie, przekonane, że wojny w Europie należały już do przeszłości. ...Wojna zakwestionowała również relacje Zachodu z Rosją – państwem, które wielu polityków uważało za trudne we współpracy, ale bardzo niewiele oceniało jako zdolne do podjęcia militarnej ofensywy przeciwko któremuś ze swoich sąsiadów. Co jednak chyba najistotniejsze, wspomniana wojna naruszyła u samych podstaw zasady, w oparciu o które budowano nową politykę bezpieczeństwa w Europie, stawiając tym samym pod znakiem zapytania jej przyszłość. W efekcie, wspomniana mała wojna wstrząsnęła fundamentem przekonania, że demokracja oraz duch wzajemnej współpracy odniosły w Europie ostateczne zwycięstwo po tym, jak dwadzieścia lat wcześniej upadła żelazna*

³⁶ G. Gromadzki, J. Kucharczyk, *Ludzie – Historia – Polityka. Polska i Niemcy w oczach Rosjan*, Instytut Spraw Publicznych, 2012, <http://fwpn.org.pl> [dostęp 3.II.2013]; G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2009, nr 9–10.

³⁷ Szerzej zob. R.D. Asmus, *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, Fundacja Res Publica im. Henryka Rzeczkwoskiego, Warszawa 2010; G. Kuczyński, *Strategia Rosji...*, op. cit., s. 157.

*kurtyna, a myślenie kategoriami geopolitycznych sfer wpływów, prowadzące do konfliktów i rozlewów krwi, zostało odesłane do lamusa*³⁸.

Dla zbudowania wzajemnego zaufania, prócz „resetu” w stosunkach Stany Zjednoczone – Rosja, powinien zostać dokonany także „reset” w relacjach NATO – Rosja. Dzięki temu – przy zachowaniu obecnych instytucji – można byłoby podjąć konstruktywne negocjacje na temat rosyjskich oczekiwań i wizji wobec europejskiej architektury bezpieczeństwa. Rosyjskie propozycje, nawołujące do stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, spotykają się na ogół z przychylnym przyjęciem przez decydentów francuskich i niemieckich. Potwierdzeniem tego może być szczyt w Deauville we Francji (18–19 października 2010 r.), podczas którego spotkali się przywódcy Rosji, Niemiec i Francji. Termin tego spotkania był nieprzypadkowy, ale zastanawiający, gdyż trwały wówczas prace nad projektem nowej koncepcji strategicznej Sojuszu i zbliżał się szczyt NATO w Lizbonie (19–20 listopada 2012 r.), na którym została ona przyjęta³⁹. Krytyków tego rodzaju spotkań można podzielić na dwie grupy. Jedni wskazują, że poprzez takie inicjatywy osłabieniu ulega solidarność euroatlantycka, a próby porozumienia się z Rosją na zasadach bilateralnych, z pominięciem interesów NATO czy UE, nie służą tym organizacjom jako całości. Drudzy mówią, że sama idea tego typu spotkań jest słuszna, lecz niewłaściwy jest dobór partnerów. Powinni w nich uczestniczyć przedstawiciele UE jako całości, Rosji oraz Turcji – państwa, którego znaczenie na arenie międzynarodowej sukcesywnie rośnie⁴⁰. Jak trafnie bowiem zauważa George Friedman: *Turcja i Rosja są historycznymi rywalkami. Obie leżą nad Morzem Czarnym i obie zabiegały o Bałkany i Kaukaz. Co ważniejsze, Rosjanie uważają, że Turcy zamykają przed nimi Bosfor – bramę do Morza Śródziemnego. Turcja może dobrze współpracować z Rosjanami ze względu na jej uzależnienie od rosyjskiej ropy, ale pomysły przesunięcia na południe granicy na Kaukazie czy oddania Bosforu po prostu nie wchodzi w grę. Samo istnienie Turcji służy interesom Ameryki w ich relacjach z Rosją. Stany Zjednoczone chcą*

³⁸ R.D. Asmus, *Mała wojna...*, op. cit., s. 373.

³⁹ *Active Engagement, Modern Defence. Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organization*. Adopted by Heads of State and Government at the NATO Summit in Lisbon 19–20 November 2010, NATO Public Diplomacy Division, Bruksela 2011, s. 4–45.

⁴⁰ M.in.: J. Wódka, *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, ISP PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2012; J. Misiągiewicz, *Polityka zagraniczna Turcji po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009; Ö. Terzi, *The influence of the European Union on Turkish foreign Policy*, Ashgate, Farnham 2010.

*zablokowania Rosji na Kaukazie, a jak to się stanie, jest kwestią drugorzędną – ważne, by Rosja była zablokowana*⁴¹.

Nowa strategia NATO przyjęta w Lizbonie 19 listopada 2010 roku miała ostatecznie zakończyć epokę pozimnowojenną oraz pokazać Europejczykom i Amerykanom, że Sojusz ten jest im nadal potrzebny. Miała nie tylko zahamować jego erozję, ale również umocnić jego pozycję w powstającym nowym ładzie międzynarodowym. Po upadku ZSRR w Sojuszu rozpoczął się kryzys tożsamości. Kraje byłego bloku sowieckiego, m.in. Polska, nadal chciały w nim widzieć twardego obrońcę przed Moskwą, ale zachodnia Europa nie wierzyła już zbrojnej agresji na Starym Kontynencie. Z kolei Amerykanie dążyli do przekształcenia NATO w narzędzie wspierania wojen poza terytorium Sojuszu – jak w Afganistanie. Do tego dochodził brak jednolitego poglądu, jak silnych gwarancji obronnych Stanów Zjednoczonych potrzebuje Europa i w jaki sposób ma je wzmacniać NATO oraz amerykańscy żołnierze stacjonujący na europejskiej ziemi. Towarzyszyły temu obawy, że Sojusz może stopniowo zamieniać się w bezzębną organizację międzyrządową na wzór OBWE, a Ameryka będzie współpracować z chętnymi do tego sojusznikami poza strukturami Paktu. Taki charakter miały m.in. plany administracji George’a W. Busha w sprawie tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach, krytykowane przez niektóre kraje zachodnie i Rosję. Szczyt w Lizbonie i przyjęta wówczas nowa strategia Sojuszu miały wzmocnić system euroatlantycki i przygotować go do walki z takimi nowymi zagrożeniami, jak cyberwojny czy terroryzm międzynarodowy. Nowa koncepcja strategiczna podkreśla również aktualność artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, który w razie zbrojnej napaści na któregoś z sojuszników nakazuje innym członkom NATO udzielenie mu pomocy „łącznie z użyciem siły zbrojnej”. Ponadto zakłada ona stworzenie wspólnej obrony przeciwrakietowej NATO poprzez skoordynowanie i częściowe połączenie istniejących systemów obronnych kilku krajów Sojuszu oraz systemu planowanego przez Stany Zjednoczone, którego elementy mają być umieszczone m.in. w Polsce. Obecny na szczycie NATO w Lizbonie Barack Obama podkreślił, że dla Ameryki stosunki polityczne i wojskowe z Europą mają znaczenie kluczowe. Jednym z głównych celów lizbońskiego szczytu NATO była też próba wypracowania nowych zasad współpracy z Rosją, czemu poświęcone było posiedzenie Rady NATO – Rosja, na które przybył prezydent Dmitrij Miedwiediew. Niestety, celu tego nie udało się osiągnąć, gdyż

⁴¹ G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 174; A. Szymański (red.), *Turcja i Europa. Wyzwania i szanse*, PISM, Warszawa 2011.

Rosja oficjalnie nie wycofała się z zarzutów, że tarcza antyrakietowa może osłabić jej potencjał obronny⁴².

Stosunki Rosja – Zachód opierają się obecnie, z jednej strony na kooperacji (np. w kwestiach nieprolifracji broni masowego rażenia, zakończenia operacji w Afganistanie czy rozwiązania kryzysu wokół programu nuklearnego Iranu), z drugiej zaś na konfrontacji (obszar poradziecki i utrzymanie stref wpływów, przeciwdziałanie Rosji rozszerzeniu NATO na Wschód, budowa amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej). Nie zmienia to jednak faktu, że w interesie Zachodu leży europeizacja Rosji. Ale, aby ten cel został zrealizowany, potrzebne są zaangażowanie i wola do modernizacji ze strony samej Rosji. Musi być to jednak przemiana w rozumieniu zachodnioeuropejskim, a nie rosyjskim. W ten sposób Rosja mogłaby nadrobić stracony czas i w pełni uczestniczyć w budowie nowego ładu międzynarodowego, który będzie korzystny dla niej i dla jej relacji z Zachodem, *de facto* z całym światem.

Warto tutaj zaznaczyć, że Amerykanie wciąż dysponują największym na świecie potencjałem zbrojnym, a ich wydatki na cele wojskowe w 2011 roku przekroczyły 700 mld dolarów, a więc były prawie pięciokrotnie wyższe niż wydatki Chin, które pod tym względem zajmują drugie miejsce. Natomiast wśród dziesięciu państw na świecie, które w 2011 roku przeznaczyły największe sumy na cele wojskowe, była też Rosja, która wydała 64 mld dolarów, i RFN, która wydała 43 mld dolarów. Podobnie sytuacja ta wyglądała w 2012 roku. Co więcej, prezydent Władimir Putin zapowiada, że w najbliższych dziesięciu latach Rosja przeznaczy aż 770 mld dolarów na modernizację armii i podkreśla, że Rosja się zbroi i będzie się zbroić. Nie będzie od tego odwrotu⁴³. Ma on świadomość, że armia rosyjska jest postrzegana przez społeczeństwo jako filar potęgi państwa i stanowi fundament władzy państwowej, *de facto* jego władzy, coraz bardziej autorytarnej⁴⁴.

⁴² T. Bielecki, *NATO na początku XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza”, 19.XI.2010, s. 10; *Active Engagement, Modern Defence...*, op. cit., s. 17–31; K. Żukrowska (red.), *Bezpieczeństwo Międzynarodowe*, Ius At Tax, Warszawa 2011.

⁴³ Nakłady na zbrojenia opracowane przez Szwedzki Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI): www.sipri.org. 2011 i 2012; U. Beck, *Das deutsche Europa*, Suhrkamp, Berlin 2013 i wydana po polsku: U. Beck, *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013; A. Ścios, *Rosja – imperium czy potęga mitu*, 21 marca 2013, <http://bezdekkretu.blogspot.com/2013/03/-rosja-imperium-czy-potega-mitu-html>

⁴⁴ A. Politekowska, *Rosja Putina*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2005, s. 39; J. Topolski, *Sila militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.

Władimir Putin przywrócił też potęgę służb bezpieczeństwa i sukcesywnie poszerza kontrolę nad wieloma dziedzinami życia społecznego. W trzeciej kadencji musi on bowiem uwiarygodnić swoje zwycięstwo, ponownie zyskać poparcie mas. Dlatego, by odzyskać społeczny mandat, Putin kreuje się na lidera narodu. Wysiłki orientuje na zwolenników rządów silnej ręki, a sprawowana przez niego władza polaryzuje społeczeństwo. Jednocześnie konsekwentnie dąży do umocnienia pozycji Rosji na arenie międzynarodowej jako mocarstwa globalnego. Zabiega o odzyskanie wpływów w Europie, Azji, na Bliskim Wschodzie i w Ameryce Łacińskiej⁴⁵. Coraz częściej podkreśla fakt posiadania przez Rosję arsenału jądrowego i deklaruje gotowość użycia go w razie wyczerpania innych środków zapewnienia bezpieczeństwa państwu. Na jego żądanie Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej 23 października 2009 roku znowelizowała ustawę „O obronie”, poszerzając kompetencje prezydenta w kwestii użycia sił zbrojnych poza granicami Rosji. Co więcej, kluczowym elementem rosyjskiej polityki obronnej stała się doktryna odstraszenia nuklearnego, niezbędnym dla zachowania przez Rosję statusu potęgi państwowej, równoważącej słabość sił konwencjonalnych. Z tego też względu kwestii utrzymania oraz usprawnienia potencjału atomowego w Rosji nadano najwyższy priorytet⁴⁶. Świadczy to o tym, że Putin nadal uznaje możliwość użycia siły militarnej jako istotnego narzędzia realizacji celów polityki zagranicznej Rosji, zwłaszcza na obszarze byłego Związku Radzieckiego⁴⁷.

Prezydent W. Putin realizuje dziś w praktyce to, co zakłada nowa „Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 roku”, podpisana przez prezydenta Dmitrija Miedwediewa 12 maja 2009 roku, która zastąpiła obowiązującą od 2000 roku koncepcję bezpieczeństwa narodowego Rosji. W dokumencie tym podkreślono, że zdolność Rosji do obrony jej bezpieczeństwa narodowego zależy przede wszystkim od potencjału gospodarczego kraju. Uwagę społeczności międzynarodowej przykuł jednak zapis dopuszczający możliwość użycia siły w dążeniu do uzyskania dostępu do złóż surowców natu-

⁴⁵ S. Bieleń, *Polityka zagraniczna Rosji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008, s. 19–21; M. Raś, *Ewolucja polityki zagranicznej Rosji wobec Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej w latach 1991–2001*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 157–158; B. Skulska, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 68.

⁴⁶ M. de Haas, *Medvedev's Security Policy: A Provisional Assessment*, „Russian Analytical Digest”, 2009, nr 62, s. 4–9.

⁴⁷ A. Jaroszewicz, *Konsekwencje wojny w Gruzji dla stosunków Rosji z państwami obszaru WNP*, „Tydzień na Wschodzie”, 19.VIII.2008, s. 1; T. Olszański, *Duma zwiększyła uprawnienia prezydenta do użycia wojska za granicą*, „Tydzień na Wschodzie”, 28.X.2009, s. 4.

ralnych. Jak zauważa trafnie Piotr Żochowski: *Pomimo nadania strategii pozorów metodologicznego uporządkowania, jest tekstem niespójnym, próbującym ująć w kontekście bezpieczeństwa wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego i gospodarczego Federacji Rosyjskiej. Raczej jest to opis doświadczeń, oczekiwań i ambicji rosyjskich elit władzy, a zwłaszcza reprezentujących resorty siłowe, niż dokument konstytuujący politykę bezpieczeństwa. W przeciwieństwie od dotychczas obowiązującej Koncepcji z 2000 roku, która koncentrowała się na polityce zagranicznej Rosji, nowa strategia akcentuje politykę bezpieczeństwa wewnętrznego. Zachowawcza wymowa i język „Strategii Bezpieczeństwa” świadczą o kulturowaniu przez elity władzy mocarstwowej wizji Rosji, której pozycję warunkują rezultaty rywalizacji z Zachodem. W dokumencie znajduje miejsce podział świata na przeciwników i sojuszników, gdzie dialog z Rosją może zakończyć się powodzeniem tylko w przypadku uwzględnienia deklarowanych przez nią interesów*⁴⁸.

Strategia ta, mająca zagwarantować Rosji powrót na arenę międzynarodową i status gracza globalnego w nowym, multipolarnym łańdże światowym wśród czynników, które mają niekorzystny wpływ na stan bezpieczeństwa międzynarodowego, wymienia m.in. negatywną politykę NATO i Stanów Zjednoczonych oraz możliwości wybuchu konfliktów zbrojnych o przejęcie kontroli nad surowcami energetycznymi w Azji Centralnej i w Arktyce⁴⁹. *Notabene*, Rosja od dawna postrzegana jest jako kraj manifestujący swoją obecność w Arktyce, głównie w sferze militarnej. Spośród wszystkich państw ona jako jedyna zdecydowało się na rozmieszczenie za kręgiem polarnym sił morskich szczebla strategicznego⁵⁰. W związku z tym podkreślono też tutaj potrzebę dalszego rozwoju i modernizacji sił zbrojnych Rosji. Omawiana Strategia stała się podstawą dla przyjętej – także na polecenie Władimira Putina 12 lutego 2013 roku – nowej „Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”⁵¹.

⁴⁸ P. Żochowski, *Nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20.V.2009, s. 1.

⁴⁹ A. Curanović, *Aktywność Federacji Rosyjskiej w regionie Arktyki w kontekście rywalizacji mocarstw*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010, s. 14–17; *Russia's New Arctic Strategy. The Foundation of Russian Federation Policy in the Arctic until 2020 and Beyond*, 18 September 2008, s. 98–105; A. Cohen, *Russia in the Arctic: Challenges to U.S. Energy and Geopolitics in the High North*, [w:] *Russia in the Arctic*, S.J. Blank (red.), U.S. Army War College Press, Carlisle 2011, s. 19.

⁵⁰ R. Tamnes, *Arctic Security and Norway*, [w:] *Arctic Security in an Age of Climate Change*, J. Kraska (red.), Cambridge University Press, New York 2011, s. 51–53.

⁵¹ *Koncepcja polityki zagranicznej Rosji*. Oficjalna strona Prezydenta Federacji Rosyjskiej: www.kremlin.ru; D. Palikanow, *Rosja: nowa koncepcja polityki zagranicznej stawia na B. ZSRR*, „Kommiersant”, 14.XII.2012.

Rzecz ciekawa, prezydent W. Putin podkreślił, że ta nowa koncepcja polityki zagranicznej Rosji kładzie nacisk na nowoczesne formy i metody pracy służby zagranicznej, m.in. na dyplomację gospodarczą i *soft power*, czyli zdolność państwa do pozyskiwania sojuszników i zdobywania wpływów w świecie dzięki atrakcyjności własnej kultury, ideologii i polityki. Zaś minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow dodał, że w nowej: *koncepcji polityki zagranicznej sformułowany został jasny i spójny system poglądów, skoncentrowany na rozwiązywaniu coraz bardziej skomplikowanych problemów współczesnego świata*⁵².

Według Ławrowa, Rosja w latach 2013–2015 będzie prowadziła politykę zagraniczną w sposób wielowektorowy, a jej głównym celem jest integracja państw na obszarze proradzieckim. Co ciekawe, w koncepcji tej na drugim miejscu wśród priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej znajduje się współpraca z Unią Europejską, z którą Rosja chce utworzyć jednolity rynek oraz współdziałać na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego, gdyż tak ona, jak i cały świat zachodni stoją dziś wobec podobnych wyzwań i zagrożeń generowanych przez islamski radykalizm oraz wzrost potęgi azjatyckich mocarstw. Za najważniejszych partnerów Rosji w UE w dokumencie tym wskazano Niemcy, Włochy, Holandię i Francję, czyli te kraje, z którymi Federację Rosyjską łączy bliska współpraca w sferze surowcowo-energetycznej. Po Unii Europejskiej, koncepcja ta przewiduje też współpracę Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, ale zniknął tu postulat partnerstwa strategicznego, a główny akcent położono na rozwój współpracy gospodarczej, która stanowić ma solidny fundament dla dalszych stosunków rosyjsko-amerykańskich⁵³.

Z powyższego wyraźnie widać, że obecne osłabienie pozycji Zachodu stwarza korzystne przesłanki do porozumienia i współpracy z Rosją. Ale niezbędnymi do tego warunkami są: uznanie przez Zachód rosyjskiej „specyfiki” w sferze wartości i nie wtrącanie się do polityki wewnętrznej Rosji, koordynacja działań na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego na zasadzie „koncertu mocarstw” – Rosja, Unia Europejska i Stany Zjednoczone, otwarcie Unii na rosyjską penetrację ekonomiczną i społeczną (wizy), neutralizacja NATO oraz poszanowanie rosyjskiej strefy wpływów na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw.

Podobnie jak w Rosji, również w Berlinie już od dawna ścierają się dwie koncepcje polityki zagranicznej: tradycyjna, skoncentrowana na wielkich

⁵² S.W. Ławrow, *Filozofia polityki zagranicznej Rosji*, „Mieźdunarodnaja Żyżn”, 2013, nr 3, s. 13.

⁵³ W. Rodkiewicz, *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20.II.2013, s. 1–3.

mocarstwach oraz nowa próba zbudowania wielowektorowej polityki, która realizm łączy z troską o wartości Zachodu i widzi strategicznych partnerów również w mniejszych krajach, w tym w Polsce. Granice między tymi nurtami przebiegają przez wielkie partie, media czy grupy interesów gospodarczych. Do wielkich oponentów obecnej polityki zagranicznej Niemiec, w tym także unijnej, należy m.in. wybitny socjolog Ulrich Beck, a jego niedawna książka *Niemiecka Europa*, to ostra krytyka niemieckich zaniechań i egoizmu w kryzysie oraz pomysły, jak naprawić Europę. Niemcy mają dziś decydujący głos w sprawach Europy i wykorzystują go jak najgorzej – pisze Beck. Zmuszając państwa w kryzysie do brutalnych cięć finansowych, pogłębiających zapaść społeczeństw, Niemcy popełniają wielki grzech arogancji: sami „definiują narodowe interesy innych europejskich demokracji”. Ale skutki – dowodzi Beck – są opłakane, bo Unia Europejska już się rozłamuje. Nie tylko na kraje chcące się mocniej integrować i temu niechętne. Nie tylko na Północ i pogardliwie traktowane Południe. Są też „zewnątrzni outsiderzy”, czyli państwa spoza strefy euro, jak na przykład Polska. I są „wewnętrzni outsiderzy”, czyli zadłużone i zdane na pomoc finansową państwa eurolandu. Dłużnicy to „nowa podklasa UE”, muszą się godzić na stratę suwerenności i naruszenie narodowej godności”. Ich los jest niepewny, ostrzega Beck: *W najlepszym przypadku federalizm, w najgorszym neokolonializm. Chodzi nie tylko o to, by zapobiec zapaści euro – konkluduje Beck – ale bardziej jeszcze załamaniu się europejskich wartości – otwartości na świat, wolności, tolerancji.* To mocny argument za Unią federacyjną. Bez niej mechanizm „parademokracji”, jak to nazywa Beck, gdzie silne państwa wymuszają decyzje na słabszych, jedynie się nasili. Na dłuższą metę – zdaniem Becka – Europa tego nie wytrzyma⁵⁴.

Jednocześnie w RFN trwa obecnie intensywna debata na temat roli, jaką odgrywać ma to państwo w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa. Kwestie bezpieczeństwa odgrywają w Niemczech istotną rolę, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w relacjach zewnętrznych, stając się jednocześnie elementem bieżącej polityki. Politycy, a także kolejne rządy podkreślają, że Niemcy dążą do pokojowego rozwiązywania współczesnych konfliktów międzynarodowych, a NATO odgrywa dla Berlina rolę silnego partnera, zapewniającego państwu zewnętrzne bezpieczeństwo. Zarazem opowiadają się – jak już wspominałem – za ścisłą współpracą NATO i UE w obszarze polityki bezpieczeństwa i obrony. Według nich, europejskie działanie w tym zakresie, wynikające m.in. z europejskiej strategii bezpieczeństwa z grudnia 2003 roku,

⁵⁴ U. Beck, *Niemiecka Europa...*, op. cit., s. 21, 36, 78.

nie stanowią konkurencji dla transatlantyckiego systemu, gdyż europejskiego i atlantyckiego bezpieczeństwa nie da się rozdzielić⁵⁵.

Niemcy, choć są czwartą potęgą gospodarczą świata (po USA, ChRL i Japonii), sami o sobie wolą mówić jako o potędze europejskiej⁵⁶. Biorąc pod uwagę fakt, że aż 80% wpływów z niemieckiego eksportu pochodzi z handlu z partnerami europejskimi, w interesie Berlina leży silna i sprawnie funkcjonująca Unia Europejska. Z kolei kontakty handlowe z Rosją są tam coraz częściej dziś postrzegane w kategoriach prowadzenia biznesu z krajem Trzeciego Świata: importuje się gaz ziemny i ropę naftową, eksportuje ciężki sprzęt, ale na tym koniec. Świadomość, że wzrost gospodarczy jest uzależniony od rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego u partnera handlowego, wzmacnia w ostatnich latach w Berlinie idealistyczno-realistyczny nurt w polityce zagranicznej RFN. Jednocześnie w niemieckim dyskursie politycznym coraz częściej słychać głosy, że bez postępu cywilizacyjnego na Wschodzie i bez zróżnicowanej polityki wschodniej Niemiec nie ma co liczyć na stabilny rozwój stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją. Nawiasem mówiąc, Polska powinna się w tę debatę włączyć, ponieważ w dużej mierze od naszej postawy i wiarygodności zależy siła tego drugiego, czyli idealistyczno-realistycznego nurtu polityki wschodniej RFN⁵⁷.

Jest to możliwe, tym bardziej że stosunek władzy i Polaków do Niemiec zmienił się radykalnie w ostatnich dwudziestu latach. Przeszliśmy drogę od niechęci i obaw do postaw neutralnych, a nawet przyjaznych. Relacje dwustronne przyjęły postać dojrzałego sąsiedztwa. Zmiany te potwierdzają wyniki różnych badań sondażowych. Polacy dziś nie widzą w swym sąsiedzie zagrożenia, nie mają obaw przed nieprzewidywaną sprzecznością interesów, a traktują go jako ważnego partnera w targanej różnymi kryzysami Europie⁵⁸.

⁵⁵ *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD*, 11.11.2005, Berlin 2005, s. 13; J.P. Gougeon, *Niemcy XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011, s. 46–50; S.C. Hofmann, *European Security in NATO's Shadow. Party, Ideologies and Institution Building*, Cambridge University Press, Cambridge, New York 2013.

⁵⁶ Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, biorąc pod uwagę kryterium w postaci wielkości PKB, który w 2012 roku wynosił: USA – 16,2 mld dolarów, Chiny – 9,1 mld dolarów, Japonia – 5,1 mld dolarów i RFN – 3,6 mld dolarów. Tę pozycję RFN zajmowała również w latach 2010–2011.

⁵⁷ B. Kerski, *Mocarstwo czy realistyczny idealizm?*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2013, nr 2, s. 56–61; W. Bartoszewski, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2009, nr 2, s. 5–13.

⁵⁸ G. Gromadzki, J. Kucharczyk, *Ludzie – Historia – Polityka...*, op. cit.; M. Falkowski, A. Popko, *Polska i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*,

Dał temu wyraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w przemówieniu z 28 listopada 2011 roku na temat przyszłości Unii Europejskiej i roli RFN w zjednoczonej Europie, formułując pod adresem Niemiec sześć następujących próśb i tez. Po pierwsze, żeby Niemcy przyznały, że są największym beneficjentem jednoczącej się Europy i porozumień unijnych i dlatego ciąży na nich największy obowiązek, by porozumienia te przetrwały. Po drugie, Niemcy jako jedno z największych państw UE złamały „Pakt stabilności i wzrostu”, a ich banki kupowały ryzykowne obligacje, a więc są współodpowiedzialne za kryzys w Unii. Po trzecie, inwestorzy sprzedają w czasach kryzysu obligacje państw najbardziej zagrożonych i szukają bezpiecznych inwestycji w Niemczech, a koszty Niemiec pożyczania pieniędzy są niższe niż w przypadku normalnej koniunktury, więc państwo niemieckie na tym zyskuje. Po czwarte, jeśli gospodarka państw sąsiadujących z Niemcami załamie się, Niemcy też na tym stracą. Po piąte, niemiecka polityka dotycząca inflacji powinna się zmienić, ponieważ ryzyko rozpadu Unii Europejskiej jest coraz większe. Po szóste, biorąc pod uwagę dzisiejszą potęgę Niemiec oraz ich przeszłość, to one ponoszą „specjalną odpowiedzialność”, by chronić pokój i demokrację w Europie. Jeśli zaś projekt europejski upadnie, to RFN będzie odpowiedzialna za powstałą wówczas destabilizację polityczną na kontynencie europejskim. Konkludując swoje wystąpienie, Radosław Sikorski podkreślił: *Mniej zaczynam się obawiać niemieckiej potęgi niż niemieckiej beczynności. Niemcy stały się niezbędnym narodem Europy. Nie możecie sobie pozwolić na porażkę przywództwa. Nie możecie dominować, lecz macie przeprowadzić reformom*⁵⁹.

Notabene, Polska obok Niemiec pozostaje dziś jednym z najbardziej pro-unijnych krajów. Pozytywnie o Unii Europejskiej wyraża się aż 68% Polaków i 60% Niemców. Także właśnie nad Renem (54%) i Wisłą (41%) mieszka największy odsetek osób wierzących w pozytywny wpływ integracji na gospodarkę krajów. Przy czym Polacy wykazują umiarkowane poparcie dla

Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006; L. Kolarska-Bobińska, A. Łada, *Polska – Niemcy. Wzajemny wizerunek i wizja Europy*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

⁵⁹ R. Sikorski, *Polska a przyszłość Unii Europejskiej: przemówienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego*, Berlin, 28 listopada 2011 rok, „Sprawy Międzynarodowe”, 2012, nr 1, s. 102–103. Por. także: K. Krzywińska, *Rola zjednoczonych Niemiec jako pomostu między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Zachód w globalnej i regionalnej polityce międzynarodowej*, E. Kuźelewska, A.R. Bartnicki (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 165–172; A. Kwiatkowska-Drożdż, *Mocarstwo pragmatyczne*, „Nowa Europa. Analizy Natolińskie”, 2012, nr 1, s. 15–167.

przekazywania Brukseli coraz dalszych kompetencji, a w Niemczech jest za tym większość (51% pytanych osób)⁶⁰. Dzieje się tak, pomimo że sytuacja gospodarcza w UE i w ogóle na świecie nie wygląda dziś dobrze. Słabnie popyt wewnętrzny i spowalnia wzrost w kilku kluczowych gospodarkach wschodzących (m.in. w Chinach), a także wciąż mamy do czynienia z recesją w eurolandzie. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) i inne instytucje finansowe obniżają prognozy wzrostu na 2013 i 2014 rok (np. MFW z 2,3 do 3,1%). Według MFW recesja w strefie euro ma być nawet głębsza niż prognozowano przed kilkoma miesiącami. PKB ma tam spaść w tym roku o 0,6%. Nieznacznie słabsze (o 0,1%) ma być też odbicie w 2014 roku, które wyniesie 0,9%. Kluczowa dla Polski gospodarka Niemiec ma wzrosnąć w tym roku o 0,3% (w kwietniu 2013 roku MFW przewidywał 0,6%), a w 2014 roku o 1,3%. Źle wygląda też sytuacja we Włoszech, a recesja nie ominie również Hiszpanii i Francji⁶¹.

Kryzys finansowo-gospodarczy osłabia legitymizację Unii Europejskiej i jej autorytet w oczach obywateli państw członkowskich, a tym samym prowadzi do kryzysu społeczno-politycznego, który zarazem osłabia pozycję UE w systemie euroatlantyckim i w ogóle na arenie międzynarodowej. Pokazują to badania Eurobarometru z jesieni 2012 roku w porównaniu do sytuacji z 2007 roku, czyli przed kryzysem finansowo-gospodarczym. Otóż wiosną 2007 roku instytucjom UE ufało 57% obywateli, gdy zaś średnia zaufania dla parlamentów narodowych i rządów wynosiła odpowiednio: 43% i 41%, a wiosną 2012 roku zaufania instytucjom Unii udzielało już tylko 31% respondentów, a instytucjom krajowym zaledwie 28% badanych. Wiosną 2007 roku pozytywny obraz UE miało 52% obywateli, neutralny 31%, a negatywny tylko 15%, zaś jesienią 2012 roku obraz ten uległ radykalnej zmianie. Całkowicie pozytywnych opinii UE udzieliło już tylko 30% obywateli, neutralnych 39%, a całkowicie negatywnych aż 29%⁶².

Obraz wyłaniający się z powyższych danych jest dla UE, ale przede wszystkim dla jej instytucji niepokojący. Okazuje się, że UE wciąż dryfuje i nie mając społecznej legitymizacji do sprawowania władzy nie może prowadzić

⁶⁰ N. Dzikija, *Kryzys kruszy wiarę w Unię*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.V.2013, s. A7; A. Domagała, *Integracja Polski z Unią Europejską*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011; A. Jaskulski, *Legitymizacja w Unii Europejskiej w czasach kryzysu*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013, s. 255–266.

⁶¹ P. Skwirowski, *Niewzrost poglądy budżet?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.VII.2013, s. 14; „Puls Biznesu”, 17.IV.2013, s. 10.

⁶² A. Jaskulski, *Legitymizacja w Unii Europejskiej...*, op. cit., s. 258.

aktywnej polityki wewnętrznej i na forum międzynarodowym, a tym samym staje się aktorem coraz bardziej pasywnym.

W priorytetach polskiej polityki zagranicznej z 2012 roku zapisano, że system transatlantycki stanowi fundament polityki bezpieczeństwa Polski i całego Zachodu. W tym kontekście ważne jest utrzymanie amerykańskiego zaangażowania w sprawy bezpieczeństwa w Europie. Do tej pory, przez ostatnie dwie dekady, polska polityka zagraniczna i europejska realizowała zadania, mające na celu trwałe wpisanie Polski w proces integracji europejskiej i nie byłibyśmy dzisiaj tam, gdzie jesteśmy. Zadania te zrealizowaliśmy, jednakże zmieniający się dynamicznie kształt procesu integracji europejskiej oraz współpracy w ramach NATO wymagają z polskiej strony maksymalnego zaangażowania i ciągłej uwagi. W kolejnych latach polityka zagraniczna i europejska muszą w większym stopniu odgrywać rolę wspierającą w planowaniu i realizacji nowego etapu polskiej modernizacji. Aby tak się stało, potrzebna jest strategiczna reorientacja polityki rządu oraz wypracowanie nowego instrumentarium działania. Polska powinna teraz rozpocząć nowy okres w polityce zagranicznej i europejskiej. Wymaga on, aby realizowane były dwie równoległe agendy – z jednej strony, pełne i niekoniunkturalne zaangażowanie w odnowę projektu europejskiego, a z drugiej strony zbudowanie silnego, zewnętrznego wymiaru polskiej modernizacji. W obu przypadkach, potrzebna jest jakościowa zmiana sposobu, poprzez który Polska mogłaby w kreatywny sposób angażować się w stosunki międzynarodowe w Europie i na świecie⁶³.

W tym też kierunku zmierzają prace studyjne Biura Bezpieczeństwa Narodowego prowadzone pod kierunkiem generała, profesora Stanisława Kozieja, a ich efektem jest niedawno ogłoszona tzw. doktryna prezydenta Komorowskiego, która zakłada budowanie prymatu zdolności do obrony kraju przed dotychczas traktowanymi priorytetowo zdolnościami ekspedycyjnymi w ramach NATO. Jej aspekty teoretyczne i strategię „umiędzynarodowienia i usamodzielnienia Polski” zostały zaprezentowane na łamach ostatniej edycji „Strategicznego Przeglądu Obronnego”. Pierwsza z tych strategii polegać ma na wzmacnianiu wizji sojuszniczych Polski oraz budowaniu stosunków bilateralnych (w tym także z RFN), druga na podejmowaniu samodzielnych działań w sytuacji, gdy nie ma pewności szybkiej reakcji NATO na pojawiające się względem Polski zagrożenia. W związku z tym niezbędna jest budowa

⁶³ P. Świeboda (red.), *Polska globalna. Impuls do debaty*, demosEUROPA. Centrum Strategii Europejskiej, Warszawa 2013, s. 7 i 52. Por. także: Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego nt. „Polska a przyszłość Unii Europejskiej”, Berlin 28 listopada 2011 rok.

zdolności do przeciwstawienia się zaskoczeniu w całym spektrum działań, od asymetrycznych po pełnoskalowe. Zagadnienia te są traktowane priorytetowo, o czym świadczy decyzja o budowie narodowego systemu obrony przeciwlotniczej i antyrakietowej, systemów informacyjnych walki i dowodzenia, broni precyzyjnej czy rozpoczęcia programu „śmigłowcowego” zwiększającego mobilność wojsk lądowych⁶⁴.

Powyższe pomysły i nowe idee w zakresie bezpieczeństwa narodowego i modernizacji polskiej armii, które forsuje Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, mają kosztować około 130 mld zł, ale problem w tym, że w warunkach kryzysu i narastającego deficytu w budżecie państwa mogą one – jak wiele tego typu zamierzeń – pozostać tylko na papierze. Mam nadzieję, że tak jednak się nie stanie, gdyż bezpieczeństwo kraju i jego pokojowy rozwój są bezcenne i dlatego nie zabraknie środków na ich zapewnienie⁶⁵.

Co więcej, powyższe założenia nowej polityki bezpieczeństwa Polski są zbieżne z obecną polityką obronną Unii Europejskiej i oczekiwaniami Stanów Zjednoczonych, które chcą, by Europa – zarówno w NATO, jak i za pośrednictwem UE – wzięła większą odpowiedzialność za siebie i region. W Unii Europejskiej wciąż jednak nie ma wspólnego strategicznego myślenia i *de facto* nie ma wspólnej polityki obronnej. Być może dlatego też planowany na grudzień 2013 roku szczyt UE ma być poświęcony problemowi, jak kraje członkowskie mogłyby wzmocnić swoje bezpieczeństwo wbrew kurczącym się ich budżetom? Komisja Europejska proponuje tu m.in. prowadzenie wspólnych badań i projektów zbrojeniowych, aby w ten sposób unikać dublowania kosztów uzbrojenia. Czy pomysły te uda się zrealizować? Trudno dziś o jednoznaczną odpowiedź, tym bardziej że przeciwne wspólnej strategii są Wielka Brytania, która stawia na NATO i porozumienia dwustronne (np. z Francją), i Niemcy, którzy obawiają się, że o strategii UE nie da się mówić bez poruszenia spornego tematu stosunku do Rosji⁶⁶.

⁶⁴ M. Likowski, T. Szulc, *Polska, Afganistan, świat*, op. cit., s. 16.

⁶⁵ P. Wroński, *Czego MON nie kupi za 3 mld zł*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4.VIII.2013, s. 5.

⁶⁶ S. Koschut, *Die Grenzen der Zusammenarbeit. Sicherheit und transatlantische Identität nach dem Ende des Ost – West – Konflikts*, Nomos Verlag, Baden-Baden 2010, s. 221–237; T. Bielecki, *Jak uzbroić Europę?*, „Gazeta Wyborcza”, 25.VII.2013, s. 10.

2. SYSTEM EUROATLANTYCKI I JEGO PERSPEKTYWY W WIELOBIEGUNOWYM ŚWIECIE

Stany Zjednoczone pod rządami prezydenta Baracka Obamy wciąż poszukują nowej wizji dla swojej mocarstwowości i nowego miejsca w dynamicznie zmieniającym się świecie, a relacje z Unią Europejską nadal pozostają jednymi z najważniejszych kierunków ich polityki zagranicznej oraz elementem transatlantyckiej wspólnoty i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nadal transatlantycka strefa pozostaje najbardziej zintegrowanym pod względem ekonomicznym obszarem na świecie. Obu tych graczy na arenie międzynarodowej łączy również troska o zachowanie bezpieczeństwa światowego, gwarantującego stabilność niezbędną dla rozwoju ich potencjału gospodarczego. Pomimo dużego tempa rozwoju gospodarczego Chin i Indii, to jednak obroty handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i UE są nadal najistotniejszym źródłem ich bogacenia się. Gospodarki Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych odpowiadają za prawie połowę światowego PKB (47%) i za ponad 30% handlu światowego. W 2011 roku przypadało na nie 25% globalnego eksportu i 31% globalnego importu, ponad połowa bezpośrednich inwestycji zagranicznych, dwie trzecie aktywów bankowych oraz prawie trzy czwarte usług finansowych. Gospodarki UE i Stanów Zjednoczonych cechuje również niezwykle w skali światowej stopień integracji, wyrażający się nie tylko poziomem wymiany handlowej, sięgającej w 2012 roku 702 mld euro, ale również dużym przepływem kapitału i technologii, a nade wszystko wielkością wzajemnych inwestycji, których łączna wartość wynosi ponad 2,4 bln euro. Amerykańskie firmy ponad połowę swoich bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) lokują w Unii Europejskiej, tutaj ich filie odnotowują największe zyski, zatrudniają najwięcej zagranicznych pracowników, a także prowadzą najwięcej projektów badawczo-rozwojowych. Z kolei inwestycje firm europejskich stanowiły w 2012 roku ponad 70% wszystkich ulokowanych w Stanach Zjednoczonych⁶⁷.

Mimo już tak wysokiego poziomu współpracy gospodarczej, nadal istnieje też znaczny potencjał dla przyszłej współpracy między Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Kłopoty gospodarcze po obu stronach Atlantyku przyczyniły się do rozpoczęcia rozmów nad przyszłą umową o wolnym handlu między

⁶⁷ Według danych OECD. Por. także: D.S. Hamilton, J.P. Quinlan, *The transatlantic economy 2013: annual survey of jobs, trade and investment between the United States and Europe*, Center for Transatlantic Relations, John Hopkins University, Waszyngton 2013, s. 123–136.

Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi i powołaniem do życia Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowego i Inwestycyjnego (TTIP). Ma ono przyczynić się do trwałego wzrostu gospodarczego. 28 listopada 2011 roku, podczas szczytu w Waszyngtonie, powołano do życia grupę roboczą ds. pracy i wzrostu (*High Level Working Group on Jobs and Growth*⁶⁸), której zadaniem było szukanie możliwości zwiększenia poziomu inwestycji i handlu między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Już 19 czerwca 2012 roku grupa ta w swoim tymczasowym raporcie zarekomendowała liderom politycznym jak najszybsze rozpoczęcie wewnętrznych przygotowań do przystąpienia do negocjacji. 11 lutego 2013 roku ogłoszono końcową wersję raportu⁶⁹, a dwa dni później we wspólnym oświadczeniu⁷⁰ prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso i przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy ogłosili rozpoczęcie prac nad wewnętrznymi procedurami, niezbędnymi do rozpoczęcia negocjacji, które mają trwać nie dłużej niż rok i zakończyć się jeszcze przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w maju 2014 roku. Koncepcje utworzenia transatlantyckiej strefy wolnego handlu, czyli wielkiej ekonomicznie przestrzeni, na której obowiązywałyby w dużej mierze te same normy i standardy, pojawiały się po zakończeniu zimnej wojny już kilkakrotnie. Za każdym jednak razem kończyły się fiaskiem już na wczesnym etapie negocjacji. Wprawdzie Unia Europejska i Stany Zjednoczone podpisały w minionych dwudziestu latach wiele porozumień o zacieśnieniu współpracy gospodarczej, począwszy od Nowej Transatlantyckiej Agendy z 1995 roku po Porozumienie Ramowe na rzecz Transatlantyckiej Integracji Ekonomicznej z 2007 roku, ale ich bilans jest skromny. Prowadzone w ramach tych porozumień prace, przeważnie zresztą na niskim szczeblu, nie mogły w poważniejszy sposób wpłynąć na zbliżenie się systemów gospodarczych obu atlantyckich partnerów. Na przeszkodzie stały odmienne systemy regulacyjne, preferencje społeczne oraz opór wpływowych grup interesów.

Teraz po raz pierwszy w historii stosunków transatlantyckich istnieje nie tylko pozytywny klimat, ale również wyraźna wola polityczna, aby zdecydowanie ściślej powiązać ze sobą gospodarki Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Obu partnerom przyświecają podobne motywy, jak przyspieszenie wzrostu gospodarczego, umocnienie więzi transatlantyckich, ożywienie liberalizacji światowego handlu oraz wzmocnienie swojej pozycji wobec rynków wschodzących. Wstępne analizy wskazują, że w przypadku zawarcia

⁶⁸ http://ec.europa.eu/enterprise/policies/international/cooperating-governments/usa/jobs-growth/index_en.htm

⁶⁹ http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2013/february/tradoc_150519.pdf

⁷⁰ http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-13-94_en.htm

stosunkowo ambitnego i kompleksowego porozumienia korzyści gospodarcze mogą być duże.

Rosnąca rola rynków wschodzących, w tym zwłaszcza azjatyckich, sprawia, że relatywne znaczenie transatlantyckiej wymiany handlowej maleje. Od 2000 roku udział Stanów Zjednoczonych w unijnym eksporcie towarów spadł z 28,1% do 16,9% w 2012 roku. O ile do kryzysu w 2008 roku amerykański eksport na rynek UE był wyższy niż do państw Azji (ASEAN plus Chiny, Japonia i Korea Południowa), to od tego momentu przewaga rynku azjatyckiego nad europejskim staje się coraz większa. Według różnych źródeł, do 2018 roku trzy czwarte globalnego wzrostu będzie przypadać na kraje rozwijające się, głównie Chiny i Indie. Według prognoz OECD, łączny PKB tych dwóch azjatyckich potęg około 2025 roku przewyższy PKB wszystkich wysoko rozwiniętych państw należących do grupy G-7. Azja w szybkim tempie staje się też głównym centrum światowej konsumpcji, głównie za sprawą szybko rozwijającej się tam klasy średniej⁷¹.

Komisja Europejska oczekuje, że negocjacje nad umową o wolnym handlu doprowadzą również do zniesienia w USA ograniczeń na eksport gazu do Unii Europejskiej. Obecne prawo amerykańskie jest bardzo restrykcyjne i nie pozwala na eksport gazu do państw, które nie mają podpisanej umowy o wolnym handlu z Stanami Zjednoczonymi. *Notabene*, Polska może stać się dużym beneficjentem tego porozumienia, nie tylko w kwestii profitów gospodarczych, ale także energetycznych.

Utworzenie strefy wolnego handlu między Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi bez wątpienia wzmocniłoby dotychczasowy filar współpracy atlantyckiej, który obejmuje NATO, strefę bezpieczeństwa, ale staje się coraz bardziej niepewny w dynamicznie zmieniającym się dziś świecie. Już w 2010 roku ówczesny sekretarz obrony Robert Gates wzywał kraje UE do zwiększenia własnych zdolności obronnych. Dzisiaj, kiedy europejskie budżety obronne są na bardzo niskich poziomach i wciąż są redukowane, takie apele nie miałyby sensu. Co więcej, Stany Zjednoczone chyba powoli przestają już wierzyć, że Europa będzie w przyszłości silnym militarnym partnerem. Poza tym mają one już dosyć kosztownej polityki interwencyjnej i muszą swoje międzynarodowe zaangażowanie skoncentrować na regionie Azji – Pacyfiku oraz Bliskim Wschodzie, gdzie z wielu względów ich strategiczna obecność jest nadal konieczna. To wszystko sprawia, że zakres, intensywność i znaczenie

⁷¹ Ch. Giles, K. Allen, *Southeastern Shift: the new leaders of global growth*, „Financial Times”, 5.VI.2013, s. 7; OECD, *Looking to 2060: Long term global growth prospects*, Paryż 2012, s. 22–23.

tradycyjnej współpracy transatlantyckiej w dziedzinie bezpieczeństwa mogą być w przeszłości znacznie mniejsze niż do tej pory.

Trzeba zgodzić się z tezą, że jeśli transatlantycka wspólnota ma przetrwać i stanowić istotny filar bezpieczeństwa międzynarodowego w nowym łaździe międzynarodowym, to potrzebuje ona nowego, dodatkowego spoiwa, którym może być właśnie gospodarka. Tym bardziej że Stany Zjednoczone i Unia Europejska stoją dziś wobec wielu poważnych zagrożeń i wyzwań, z których istotna część, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, ma charakter głównie ekonomiczny. Nie ulega wątpliwości, że utworzenie „ekonomicznego NATO” promowałoby interesy Unii i Stanów Zjednoczonych oraz sprzyałoby w nasilającej się konkurencji i gospodarczej rywalizacji z ChRL i innymi krajami wschodzącymi, które dążą do utworzenia Kompleksowego Regionalnego Ekonomicznego Partnerstwa, tj. bloku handlowego, który obejmowałby aż dziesięć państw grupy ASEAN oraz Chiny, Japonię, Koreę Południową, Indie, Australię i Nową Zelandię. W toczącej się dziś między Waszyngtonem a Pekinem rozgrywce większość państw regionu Azji i Pacyfiku nie chce osłabienia relacji z Chinami, gdyż stanowią one dla nich najważniejszy rynek eksportowy, z drugiej jednak strony obawia się ich politycznej hegemonii i szuka oparcia w Stanach Zjednoczonych⁷².

Okazuje się więc, że dotychczasowy konsensus, osiągnięty w relacjach pomiędzy Ameryką i Europą w dobie zimnej wojny, nie jest już wystarczający i wymaga dziś daleko idącej modyfikacji jeśli Zachód chce odgrywać ważną rolę w nowym, multipolarnym łaździe międzynarodowym⁷³. Konieczna jest m.in. potrzeba wzmocnienia jednolitego stanowiska Zachodu wobec Rosji, czemu sprzyać mogłaby ściślejsza współpraca UE z NATO, włącznie z utworzeniem swego rodzaju Euroatlantyckiego Tandemu Bezpieczeństwa NATO – UE. Niestety, mimo pewnych prób i toczonych negocjacji, do tej pory NATO i UE nie wypracowały i nie ustanowiły nowych zasad i mechanizmów takiego współdziałania. Nadal przeważa konkurencja i rywalizacja. UE próbuje umacniać swoją tożsamość w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ale jak dotąd też bez większych rezultatów. Unia Europejska raczej powieli, a nawet dubluje funkcje i struktury NATO,

⁷² C. Borden Gray, *An economic NATO: a new alliance for a new global order*, Atlantic Council, Waszyngton 2013, s. 5–6; J. Perez, *Asian nations plan trade bloc that, unlike U.S.'s, invites China*, „New York Times”, 20.XI.2012.

⁷³ *Transatlantic Trends 2012 Partners*, The German Marshall Fund of the United States, Nowy Jork 2012, s. 1–6; A. de Vasconcelos, M. Zaborowski (red.), *The Obama moment. European and American perspectives*, European Union Institute for Security Studies, Paryż 2009; T. Buchman, *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

które w tej sytuacji nie jest zainteresowane wspieraniem konkurencji. W rezultacie tego, wciąż nie ma pomysłu na strategiczne współistnienie i współpracę tych dwóch największych graczy na arenie międzynarodowej i najistotniejszych podmiotów (fundamentów) w systemie euroatlantyckim. Równocześnie – jak już wspominałem – słabną więzy łączące Stany Zjednoczone z ich europejskimi sojusznikami. Ponadto kraje UE są dziś podzielone, co do tego, jak reagować na wzmacniający się autorytaryzm w Rosji, rosnącą potęgę wojskową Chin, przyłączenie do Wspólnoty Turcji. Nie wiedzą, czy wspierać demokratyczne aspiracje w krajach arabskich i czy odwieść Baracka Obamę od ograniczania wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych na naszym kontynencie. Bruksela w efekcie tego w ostatnich latach nie była w stanie zająć jednomyślnego stanowiska wobec żadnego z kluczowych problemów międzynarodowych⁷⁴.

Słabością Unii Europejskiej jest jej niekonsekwencja w stosowanej metodzie warunkowości wobec innych podmiotów współczesnych stosunków międzynarodowych. Konieczna jest tutaj świadomość granic tej warunkowości: nie jest ona realistyczną strategią w relacjach z innymi wielkimi graczami, gdzie współzależność jest znacząca, a tym samym stawka dla interesów UE wysoka. Warunkowość nie jest więc skuteczną metodą w osiągnięciu celów w stosunkach z tzw. partnerami strategicznymi. W dodatku UE wciąż nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto to jest partner strategiczny i jakie cele ma realizować owa formuła strategicznego partnerstwa. W UE tylko ogólnie mianem tym określa się ważny z różnych względów kraj. Dialog w ramach takich „partnerstw” w praktyce dotyczy drugorzędnych spraw, a jednocześnie brakuje koncentracji wysiłków na sprawach ważnych i trudnych, ale priorytetowych z punktu widzenia interesów Unii. Ponadto działania zewnętrzne UE cechuje znaczna luka między oczekiwaniami a zdolnościami do ich realizacji. Z jednej strony przypisuje się jej wolę i powinność bycia graczem globalnym, tak w sferze gospodarczej, jak i politycznej, z drugiej jednak nie wyposaża się jej w niezbędne kompetencje i instrumenty: prawne, decyzyjne i finansowe⁷⁵.

⁷⁴ J. Wódka, *Polityka zagraniczna „nowej” Turcji. Implikacje dla partnerstwa transatlantyckiego*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013, s. 43–56; T. Paszewski, *USA i UE wobec nowych wyzwań globalnych*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013, s. 75–87.

⁷⁵ J.M. Fiszer, *Szanse i zagrożenia dla modernizacji Unii Europejskiej w dobie kryzysu i kształtowania się nowego ładu globalnego*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej w dobie kryzysu oraz kształtowania się nowego ładu międzynarodowego*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013, s. 129–153; A. Chojan, *Unia Europejska jako aktor globalny? Rozważania na czas kryzysu*, [w:]

Poza tym – jak trafnie zauważa Agnieszka Cianciara: *...podstawowym problemem z punktu widzenia budowy pozycji Unii na arenie międzynarodowej jest brak jedności i adekwatnej koordynacji między państwami członkowskimi, co owocuje wykorzystywaniem podziałów w tonie UE przez innych graczy. Niemożność wypracowania wspólnego stanowiska i skutecznej obrony własnych interesów owocuje marginalizacją UE w wielobiegunowym świecie zmiennych sojuszy. Przeszłe sukcesy integracji nie są już wystarczającą legitymacją do odgrywania roli współtwórcy nowego ładu. Z powyższym wiąże się narastający problem przywództwa tak na poziomie unijnym, jak i na poziomie państw członkowskich. Tandem niemiecko-francuski nie jest już skuteczny jako motor integracji europejskiej, nie widać alternatywnych koalicji, które mogłyby spełniać taką rolę, a same Niemcy od lat 90. XX wieku stały się „normalnym” członkiem UE: mniej koncentrują się na procesie integracji, a bardziej na swych partykularnych interesach gospodarczych. Z kolei pozycja ponadnarodowej Komisji osłabła na rzecz międzyrządowej Rady Europejskiej, która cierpi na kryzys przywództwa... W konfrontacji z pozostałymi globalnymi potęgami, które właściwie bez wyjątku dysponują silnym przywództwem, UE wydaje się skazana na polityczny dryf⁷⁶.*

De facto więc unijna polityka zagraniczna jest dziś pasywna i nie przynosi większych efektów. Unia Europejska zbyt małe środki przeznacza na Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ), bo zaledwie 500 mln euro, czyli tyle, ile wydaje Polska rocznie na działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych. A jest to zaledwie mała część tego, co wydają na politykę zagraniczną RFN, Francja czy Wielka Brytania. Inną przyczyną słabej skuteczności unijnej działalności na forum międzynarodowym jest traktatowy wymóg jednomyślności przy podejmowaniu przez Radę UE decyzji w sprawach zagranicznych. Nie bez znaczenia jest też osobowość i brak doświadczenia pierwszej szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton, która od trzech i pół roku kieruje

Zarządzanie procesem integracji..., op. cit., s. 309–328; S. Biscop, J. Coelmont, *Europe, Strategy and Armed Forces: the making of a distinctive Power*, Routledge, Londyn, Nowy Jork 2012.

⁷⁶ A. Cianciara, *Wielobiegunowa Europa w wielobiegunowym świecie. Szansa czy wyzwanie dla systemu euroatlantyckiego?*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012, s. 59–60; J. Ruskowski, *Ponadnarodowość w systemie politycznym Unii Europejskiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010; B. Przybylska-Maszner, *Przywództwo polityczne Unii Europejskiej podczas kryzysu – o potrzebie przewodzenia, przewodniczenia, przewodnictwa, reprezentacji i wpływu*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji...*, op. cit., s. 286–308.

ESDZ Unii Europejskiej. Niestety, jej sukcesy, a tym samym aktywność i prestiż UE na forum międzynarodowym, są dziś mało widoczne⁷⁷.

Zmiany instytucjonalne, które wprowadził traktat lizboński, miały się przyczynić do zwiększenia dynamiki procesu realizacji polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony oraz skoordynować proces zarządzania wymiarem zewnętrznym unijnych praktyk. Unia Europejska, chcąc odgrywać rolę istotnego aktora na arenie międzynarodowej, potrzebowała nowego impulsu traktatowego, zapewniającego jej zaplecze instytucjonalne, zdolne do podejmowania nowych wyzwań, a zwłaszcza do partycypowania w budowie nowego ładu globalnego. Jednocześnie chodziło o położenie kresu sporom kompetencyjnym między Komisją a Sekretariatem Rady. Do tej pory to Komisja bowiem na czele z jej przewodniczącym prowadziła aktywną politykę UE na arenie międzynarodowej i była postrzegana przez innych uczestników jako jej organ przedstawicielski na świecie. Niestety, zmiany wprowadzone przez traktat lizboński nie do końca rozwiązały kwestię przywództwa reprezentacji UE na forum międzynarodowym. Wzmocniły tylko formułę zinstytucjonalizowanego przywództwa politycznego Rady Europejskiej, na czele której stanął jej przewodniczący. Zastąpił on rotacyjną prezydencję krajową. Natomiast została utrzymana rozproszona i zdywersyfikowana formuła przywództwa politycznego Unii Europejskiej. Ma to negatywny wpływ na efektywność jej działań na rzecz rozwiązywania sytuacji kryzysowych i międzynarodową rozpoznawalność Unii jako organizacji. Tymczasem – jak wiadomo – jednym z najważniejszych celów traktatu lizbońskiego było zwiększenie efektywności unijnej polityki zagranicznej. Po to też podjęto decyzję o wzmocnieniu pozycji wysokiego przedstawiciela poprzez wprowadzenie go do Komisji Europejskiej jako jej wiceprzewodniczącego i komisarza odpowiedzialnego za stosunki zewnętrzne Unii. Traktat lizboński dokładnie nie określił jednak podziału zadań i kompetencji między wysokim przedstawicielem a przewodniczącym Rady Europejskiej w obszarze polityki zagranicznej UE. Stały przewodniczący ma zapewnić reprezentację zewnętrzną UE „na swoim poziomie oraz w zakresie swojej właściwości”. W porównaniu z wysokim przedstawicielem nie ma on jednak określonych szczegółowych kompetencji i obowiązków w tym zakresie. Pełni *de facto* funkcje o charakterze reprezentacyjnym, lawirując między rolą

⁷⁷ J. Bielecki, *Europa nie mówi głosem baronesy Ashton*, „Gazeta Wyborcza”, 25.IV.2013, s. A9; J.J. Węc, *Traktat lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 164–176.

urzędnika europejskiego, wykonawcy woli państw członkowskich, a rolą strażnika pretendującego do funkcji przywódcy europejskiego⁷⁸.

Warto tutaj dodać, że powołany do życia na mocy traktatu z Lizbony wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz jego urząd, *de facto* Ministerstwo Spraw Zagranicznych UE, spełnia trzy podstawowe funkcje. Z upoważnienia Rady UE i w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych państw członkowskich w Radzie prowadzi, opracowuje i realizuje wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa Unii, łącznie ze wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (art. 18 ust. 2 TUE), koordynuje w Radzie i Komisji Europejskiej wszystkie działania zewnętrzne Unii oraz czuwa nad ich spójnością (art. 18 ust. 4 TUE), a także reprezentuje Unię w dziedzinie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, prowadzi w imieniu Unii dialog polityczny ze stronami trzecimi oraz wyraża stanowisko UE w organizacjach międzynarodowych i na konferencjach międzynarodowych (art. 27 ust. 2 TUE). Prowadząc wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony, posiada on prawo do inicjatywy ustawodawczej w tej dziedzinie wobec Rady UE (art. 30 ust. 1 TUE). W jego dyspozycji znajdują się wspomniana Europejska Służba Działań Zewnętrznych (unijna dyplomacja), Europejska Agencja Obrony oraz misje petersberskie⁷⁹.

Jak wynika z powyższego, UE ma już wypracowany pewien mechanizm i zasady prawne do prowadzenia aktywnej działalności na forum międzynarodowym, w tym także w ramach systemu euroatlantyckiego. Wbrew temu, co sądzi wielu autorów, Unia Europejska jest i może być nadal atrakcyjnym partnerem nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale również Chin, Indii, Rosji i innych mocarstw wschodzących. Musi tylko zacząć prowadzić aktywną politykę międzynarodową zgodnie z paradygmatami postulowanymi przez zwolenników teorii realistycznej i przemawiać na forum międzynarodowym jednym głosem, a nie głosami poszczególnych państw członkowskich, które dbają o własne interesy, a nie unijne. Unia Europejska powinna brać przykład z Stanów Zjednoczonych, które w swej polityce zagranicznej kierują się głównie politycznym i gospodarczym pragmatyzmem. Jak pisze cytowany tu już George Friedman: *Cele Ameryki w Eurazji – rozumianej jako Rosja i Pół-*

⁷⁸ B. Przybylska-Maszner, *Przywództwo polityczne...*, op. cit., s. 302; S. Hix, *System polityczny Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 131–136; Ch. Saint-Etienne, *Potęga albo śmierć. Europa wobec imperium amerykańskiego*, Dialog, Warszawa 2004, s. 173–191.

⁷⁹ J.J. Węc, *Traktat lizboński...*, op. cit., s. 174; B. Przybylska-Maszner, *Przywództwo polityczne...*, op. cit., s. 299–302.

wysep Europejski – są takie same jak w innych regionach: chodzi o to, by nie dopuścić do dominacji jednej siły (lub koalicji sił) na danym obszarze. Rosja zintegrowana z Europą mogłaby stworzyć taką potęgę: jej ludność, potencjał przemysłowy i bogactwa naturalne co najmniej dorównywałyby amerykańskim, a najprawdopodobniej nawet je przewyższyły⁸⁰.

Wbrew temu co pisze George Friedman, że Unia Europejska: *nie zmieni się w wielonarodowe państwo, dużego gracza na arenie międzynarodowej, gdyż: jej członków nie łączy dostatecznie wiele, żeby byli skłonni podzielić się wojskiem. A bez tego Europie brakuje „fundamentalnej siły”*⁸¹ uważam, że UE ma nie tylko możliwości teoretyczne i ambicje, ale również duże możliwości praktyczne, aby stać się ważnym aktorem globalnym i aktywnie kształtować środowisko międzynarodowe, tak w aspekcie gospodarczym, jak i politycznym oraz w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego⁸².

Unia Europejska, chociaż jest strukturą polityczną, regulowaną przez zespół określonych norm prawnych, stanowi wyraz pewnych, uprzednich wobec nich, wartości i idei. Nurtem myślowym, który w największym stopniu wpłynął na kształt idei obecnie realizowanych w UE, jest filozofia Oświecenia. Dlatego Unię można postrzegać jako organizację realizującą postulaty sformułowane przez oświeceniowych myślicieli. Jeżeli funkcjonowanie UE jest wyznaczone przez idee Oświecenia, każde państwo, starające się o przynależność do tej struktury, musi zaakceptować, a następnie realizować te idee.

Unia Europejska już od 2003 roku posiada własną strategię bezpieczeństwa i ciągle doskonalili swoje struktury i zasady działania, co znalazło wyraz w postanowieniach wspomnianego już traktatu z Lizbony. Posiada też nową, wypracowaną w latach 2009–2010 strategię dalszego, zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego pod nazwą „Europa 2020”. Zastąpiła ona realizowaną od 2000 roku i zmodyfikowaną pięć lat później „Strategię Lizbońską”.

W opublikowanym 3 marca 2010 roku komunikacie „Europa 2020 – Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu” podkreślona została potrzeba wspólnego działania państw członkowskich na rzecz wychodzenia z kryzysu oraz wdrażania reform

⁸⁰ G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 165.

⁸¹ Ibidem, s. 191.

⁸² D. Milczarek, *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia UE*, „Studia Europejskie”, 2009, nr 4, s. 10–13; M. Rewizorski, *Rola Unii Europejskiej w budowie nowego ładu międzynarodowego – stan obecny i perspektywy*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 2010, nr 4, s. 141–149; T. Nowak, *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 3, s. 10; B. Góralczyk, *W poszukiwaniu nowego ładu globalnego*, „Studia Europejskie”, 2010, nr 4, s. 63–88.

umożliwiających stawianie czoła wyzwaniom związanym z globalizacją, starzeniem się społeczeństw czy rosnącą potrzebą racjonalnego wykorzystywania zasobów. Aby osiągnąć powyższe cele zaproponowano trzy podstawowe, wzajemnie się wzmacniające priorytety:

- wzrost inteligentny, czyli rozwój oparty na wiedzy i innowacjach;
- wzrost zrównoważony, czyli transformacja w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, efektywnie korzystającej z zasobów i konkurencyjnej;
- wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu, czyli wspieranie gospodarki charakteryzującej się wysokim poziomem zatrudnienia i zapewniającej spójność gospodarczą, społeczną i terytorialną.

Komisja Europejska zaproponowała też wskaźniki umożliwiające monitorowanie postępów w realizacji wyżej wymienionych priorytetów za pomocą pięciu nadrzędnych celów, określonych na poziomie całej UE, w tym:

- osiągnięcie wskaźnika zatrudnienia na poziomie 75%;
- poprawa warunków prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej, w tym przeznaczanie 3% PKB UE na badania i rozwój;
- zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o 20% w porównaniu z poziomem z 1990 roku;
- zwiększenie do 20% udziału energii odnawialnej w ogólnym zużyciu energii;
- podniesienie poziomu wykształcenia, zwłaszcza poprzez zmniejszenie odsetka osób przedwcześnie kończących naukę, oraz zwiększenie do co najmniej 40% odsetka osób w wieku 30–34 lat mających wykształcenie wyższe;
- wspieranie włączenia społecznego, zwłaszcza poprzez ograniczanie ubóstwa, mając na celu wydzwignięcie z ubóstwa lub wykluczenia społecznego 20 mln osób.

Podstawowymi instrumentami realizacji celów określonych w strategii „Europa 2020” są opracowywane przez państwa członkowskie UE Krajowe Programy Reform oraz przygotowane przez komisję Europejską inicjatywy przewodnie, realizowane na poziomie UE, państw członkowskich, władz regionalnych i lokalnych. Te inicjatywy przewodnie, to:

- unia innowacji – poprawa warunków ramowych dla innowacji oraz wykorzystanie innowacji do rozwiązywania najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych wskazanych w strategii „Europa 2020”;
- mobilna młodzież – poprawa jakości na wszystkich poziomach edukacji i szkoleń oraz zwiększanie atrakcyjności europejskiego szkolnictwa wyższego na arenie międzynarodowej;

- europejska agenda cyfrowa – osiągnięcie trwałych korzyści gospodarczych i społecznych z jednolitego rynku cyfrowego, opartego na dostępie do szerokopasmowego Internetu;
- Europa efektywnie korzystająca z zasobów – wsparcie zmiany w kierunku gospodarki niskoemisyjnej i efektywniej korzystającej z zasobów środowiska oraz dążenie do wyeliminowania zależności wzrostu gospodarczego od degradacji środowiska przyrodniczego;
- polityka przemysłowa w erze globalizacji – poprawa warunków dla przedsiębiorczości, zwłaszcza MŚP, oraz wsparcie rozwoju silnej bazy przemysłowej, zdolnej do konkutowania w skali globalnej;
- program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia – stworzenie warunków do unowocześnienia rynków pracy, poprzez ułatwienie mobilności pracowników i rozwój ich umiejętności, w celu zwiększenia poziomu zatrudnienia oraz zapewnienie trwałości europejskich modeli społecznych;
- europejski program walki z ubóstwem – zapewnienie spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej poprzez pomoc osobom biednym i wykluczonym oraz umożliwienie im aktywnego uczestnictwa w życiu ekonomicznym i społecznym.

W celu skutecznej realizacji nowej strategii wzmocniono system koordynacji polityki makroekonomicznej i zarządzania procesem wdrażania reform strukturalnych w UE. Wiodącą rolę w tym procesie przewidziano dla Rady Europejskiej. Na system ten składają się m.in. Zintegrowane Wytyczne, przyjmowane na poziomie UE oraz Rekomendacje Krajowe, skierowane do poszczególnych państw członkowskich. Natomiast Komisja Europejska monitoruje postępy na podstawie dwóch dotychczasowych instrumentów, które zachowują swoją odrębność, ale są przygotowywane równocześnie, tj. sprawozdania z realizacji programu „Europa 2020” i sprawozdania z realizacji Paktu Stabilności i Wzrostu.

Państwa członkowskie UE musiały do kwietnia 2011 roku przekazać do Komisji Europejskiej Krajowe Programy Reform na rzecz realizacji strategii „Europa 2020”, których celem jest budowa trwałych podstaw wzrostu gospodarczego, łącząc cele unijne z priorytetami krajowymi. Przedstawione w nich reformy, ukierunkowane na wzrost inteligentny, zrównoważony i sprzyjający włączeniu społecznemu, mają umożliwić przezwycięzenie zidentyfikowanych barier wzrostu, hamujących potencjał rozwojowy państwa członkowskich UE, jednocześnie przyczyniając się do wzmocnienia pozycji Unii na arenie międzynarodowej.

W dobie globalizacji i budowy nowego ładu międzynarodowego, determinowanego przez mocarstwa wschodzące, Unia Europejska musi jednak

coraz wyraźniej i głośniejszymi mówić także o interesach transnarodowych i ogólnoświatowych. Najważniejsze wyzwania, stojące dziś przed UE, dotyczą także określenia, na czym polegać będą:

- jej legitymizacja polityczna;
- jej ład demokratyczny (luźna federacja państw narodowych, czy Stany Zjednoczone Europy);
- jej granice geograficzne (od Atlantyku aż po Ural);
- model państwa socjalnego;
- integracja imigrantów;
- możliwości dalszego rozwoju gospodarczego;
- jej ład aksjologiczny.

Mimo wielu głoszonych dziś kontrowersyjnych i sceptycznych poglądów, Unia Europejska, a w ślad za nią Europa, jest i będzie dziełem tych, którzy jej chcą. Jej przyszłość nie zależy od żadnego determinizmu, ale od woli, wyobraźni i wiedzy tych Europejczyków, którzy widzą w niej nadzieję na realizację najważniejszych celów wspólnotowych i ogólnoświatowych, takich m.in. jak:

- zapewnienie pokoju;
- kultywowanie i rozwijanie przyjaźni;
- zagwarantowanie harmonijnego rozwoju i bezpieczeństwa;
- zapewnienie szacunku dla osoby i wspólnoty ludzkiej;
- zapewnienie demokracji, tolerancji i wolności⁸³.

Wbrew europesymistom, obecny kryzys może przynieść i dobre rezultaty, m.in. może przyspieszyć modernizację UE oraz zmusić ją do budowania Europy jako wspólnoty politycznej i obywatelskiej, opartej na czytelnych zasadach, a tym samym umocnić jej pozycję na arenie międzynarodowej, co nie będzie bez znaczenia dla umocnienia systemu transatlantyckiego, a więc i dla pokoju na świecie.

Należy jak najszybciej utworzyć wspólne gremium polityczno-decyzyjne w postaci na przykład Rady Bezpieczeństwa lub Rady Zarządzającej NATO – UE. Dzięki temu militarne instrumenty NATO, ekonomiczne potencjały UE i polityczna siła ich obydwu – połączone w zintegrowany system działania

⁸³ H. Łukaszewicz, *Rozmowy o przyszłości Europy i Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 2010, nr 8, z. 1, s. 13–24; J. Knopek (red.), *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.

– stworzyłyby gwarancję na lepsze zapewnienie interesów Zachodu w nowym ładzie międzynarodowym⁸⁴.

Już dziś efektem finansowo-gospodarczych problemów Europy jest jej ograniczona zdolność do realizacji własnych interesów w stosunkach z innymi globalnymi graczami, zwłaszcza z USA i Chinami. Tymczasem w polityce międzynarodowej liczy się nie tylko potencjał gospodarczy, technologiczny i ludzki, ale również aktualna sytuacja finansowa, a także szeroko rozumiany potencjał wojskowy, którym nie dysponuje Unia Europejska, a dysponują Stany Zjednoczone i NATO. Co więcej, jednym ze skutków kryzysu finansowo-gospodarczego jest postępująca demilitaryzacja Europy. Budżety obronne europejskich członków NATO zostały w latach 2008–2010 mocno okrojone, średnio o 7,4%, a w 2011 roku o kolejne 2,8%. Wydatki na bezpieczeństwo narodowe ograniczają nie tylko kraje małe i średnie, ale także te największe na czele z Francją, Wielką Brytanią i RFN, która dziś przeznaczają jedynie 1,4% PKB na siły zbrojne⁸⁵.

Daleko idące redukcje budżetów wojskowych, determinowane kryzysem finansowo-gospodarczym, jeszcze bardziej ograniczają zdolności prowadzenia samodzielnych działań UE w zakresie zapobiegania lub przeciwdziałania konfliktom i kryzysom w Europie lub na jej obrzeżach, które do tej pory były niewielkie, a co pokazują – jak już wspominałem – rewolucje arabskie, a zwłaszcza wydarzenia w Egipcie, Libii i Syrii.

Co więcej, postępująca demilitaryzacja Europy będzie prowadziła do osłabienia NATO, a tym samym do erozji systemu euroatlantyckiego. Już dzisiaj NATO jest oceniane jako organizacja słaba, która traci pozycję na arenie międzynarodowej. Tuż przed swoją dymisją sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Robert Gates oświadczył, że Pakt przekształca się w instytucję o rozdwojonej strukturze, która już nie wykonuje swoich podstawowych zadań i wymaga daleko idących reform⁸⁶.

Na przyszłość NATO i sojusz transatlantycki w dużym stopniu wpłynie też strategiczny zwrot Stanów Zjednoczonych w kierunku Azji i Pacyfiku, wyraźnie potwierdzony w nowych wytycznych strategicznych dla Departamentu Obrony ze stycznia 2012 roku. Potwierdzeniem tego może być wycofanie

⁸⁴ H. Van Rompuy, *Wielkie wyzwania przed Unią Europejską*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 1, s. 12–16.

⁸⁵ *Strategic Survey 2012*, „The Annual Review of World Affairs”, International Institute of Strategic Studies, Londyn 2012, s. 153–156; J. Gotkowska, *Bundeswehra 3.0. Polityczny, wojskowy i społeczny wymiar reformy, siły zbrojne RFN*, „Punkt Widzenia”, 2012, nr 28, Ośrodek Studiów Wschodnich.

⁸⁶ R.M. Gates, *The Security and Defense Agenda (Future of NATO). As Delivered by Secretary of Defense, U.S. Department of Defense*, Bruksela 2011.

z Europy dwóch z czterech amerykańskich brygad wojskowych oraz rezygnacja przez Stany Zjednoczone z projektu budowy systemu obrony antyrakietowej w Europie⁸⁷.

Analiza dotychczasowych relacji Stanów Zjednoczonych i Europy, w tym zwłaszcza współpracy między UE i NATO, wskazuje, że w najbliższych latach możemy mieć do czynienia z dwoma scenariuszami, które będą miały daleko idące konsekwencje dla systemu euroatlantyckiego, a tym samym dla Zachodu i jego miejsca w nowym, multipolarnym łańdże międzynarodowym. Optymistycznym, który zakłada, że wraz z końcem obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego wszystkie te podmioty utrzymają znaczącą rolę na świecie i będą zacieśniały wzajemne relacje polityczne, wojskowe i gospodarcze. Dzięki temu w wielobiegunowym świecie obszar euroatlantycki pozostanie bastionem dobrobytu i bezpieczeństwa. Taki sojusz państw, oparty na doświadczeniach przeszłości⁸⁸ i nakierowany ku przyszłości oraz działający na zasadzie konsensusu obu stron, będzie stanowił realną przeciwwagę dla dynamicznie rozwijających się państw Azji, ale nie mających aż tak silnych fundamentów historycznych.

Natomiast drugi scenariusz – pesymistyczny, który zakłada postępującą erozję i zmierzch partnerstwa transatlantyckiego, może być dla Zachodu, zwłaszcza dla Europy, niekorzystny. Może bowiem dojść do daleko idącej separacji celów oraz polityki obu transatlantyckich partnerów. Stany Zjednoczone, ograniczając swoją aktywność międzynarodową i związane z nią budżety (wydatki), odwrócą się od Europy i swoją aktywność skoncentrują na Azji, która wyprzedzi całkowicie pod względem konkurencyjności europejskie rynki. Pociągnie to za sobą marginalizację NATO, co ujemnie odbije się na bezpieczeństwie Europy i osłabi jej pozycję w wielobiegunowym świecie⁸⁹.

Oczywiście, w praktyce może też nie sprawdzić się żaden z powyższych scenariuszy, a wystąpią rozwiązania pośrednie, mające charakter pragmatycz-

⁸⁷ NATO, *The Secretary General Annual Report 2012*, Brussels 2012, s. 10–13; N. Gnosotto, *Przyszłość Europy strategicznej*, PISM, Warszawa 2012, s. 37–40.

⁸⁸ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, ISP PAN, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012; J. Raubo, *Relacje polityczne oraz ekonomiczne państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych na początku XXI wieku. Zmierzch transatlantyckiego partnerstwa czy potencjalne umocnienie więzi*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji...*, op. cit., s. 345–346.

⁸⁹ F. Heisbourg, W. Ischinger, G. Robertson, K. Shake, T. Valasek, *All alone? What US retrenchment means for Europe and NATO*, Centre for European Reform, Londyn 2012; W. Łuczak, *Prawdy i mity atlantyckiej tarczy*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 1, s. 4–8; R. Kuźniar (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.

ny. Na przykład, że zarówno Unia Europejska jak i Stany Zjednoczone rozluźnią wzajemne więzy polityczne i wojskowe, ale będą czerpały zyski z nadal dobrze rozwijającej się współpracy gospodarczej oraz wymiany handlowej. Inna możliwa opcja, to okresowe pogłębianie współpracy ekonomicznej i politycznej, a także wojskowej, determinowane pojawiającymi się zagrożeniami zewnętrznymi, na przykład kryzys w ChRL lub ich rozpad, co pociągnie za sobą destabilizację w Azji i może zagrozić bezpieczeństwu międzynarodowemu. Inna przyczyna, to zagrożenia asymetryczne, takie jak terroryzm międzynarodowy czy proliferacja broni masowego rażenia lub konflikty regionalne, na przykład wojna między Iranem a Izraelem, albo między Rosją a Turcją.

Trudno dziś jednoznacznie wskazać, która z tych opcji weźmie górę w praktyce. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wszystko będzie zależało od tego, czy Unia Europejska i Stany Zjednoczone szybko wyjdą z kryzysu i nadal będą ważnymi aktorami na scenie międzynarodowej. Uważam, że tak się stanie, że Stany Zjednoczone i Unia Europejska wyjdą z kryzysu wzmocnione i będą odgrywały ważną rolę w nowym, wielobiegunowym łańdźie międzynarodowym, dla systemu euroatlantyckiego nie ma bowiem lepszej alternatywy.

Stany Zjednoczone i Unia Europejska mogą nadal odgrywać istotną rolę na arenie międzynarodowej, zwłaszcza jeśli zmodyfikują swoje strategie i rozwiążą obecne problemy wewnętrzne oraz będą prowadziły skorelowaną politykę zagraniczną opartą na realistyczno-idealistycznej wizji świata. Jest to tym bardziej realne, że w powstającym obecnie łańdźie wielobiegunowym nie ma, i w najbliższej przyszłości raczej nie pojawi się druga tak silnie zintegrowana wspólnota wartości i interesów, jaką pozostanie, mimo wspomnianych problemów i pogłębiających się w wielu sferach różnic, sojusz transatlantycki. Analizując zmianę globalnej pozycji Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, warto tutaj zwrócić uwagę nie tylko na kurczenie się ich przewagi pod względem militarnego, gospodarczego czy finansowego potencjału, ale także na poważne błędy, jakie zostały popełnione po obu stronach Atlantyku w minionych latach. W dużej mierze wynikały one z powszechnie obowiązujących w euroatlantyckich elitach przekonań, które tylko z pozoru były mocno osadzone na doświadczeniach ludzkości czy badaniach nauk społecznych. Jeśli Stany Zjednoczone i Unia Europejska chcą odzyskać część utraconej w trakcie kryzysu międzynarodowej pozycji, to muszą dołożyć wszelkich starań, aby uniknąć kolejnych poważnych błędów i lepiej koordynować współpracę we wszystkich dziedzinach życia⁹⁰.

W swojej najnowszej książce Zbigniew Brzeziński, zastanawiając się m.in. nad geopolitycznymi skutkami ewentualnej utraty przez Stany Zjednoczone

⁹⁰ T. Paszewski, *USA i UE...*, op. cit., s. 89; S.C. Hofmann, *European Security...*, op. cit.

przodującej roli w świecie i kto stałby się geopolityczną ofiarą tego rodzaju osłabienia oraz jakie byłyby jego implikacje dla wyzwań stojących przed światem XXI wieku, pisze, że: *...rola Stanów Zjednoczonych na naszym globie będzie przez wiele nadchodzących lat zasadnicza. Zmiany w rozkładzie sił na świecie oraz narastające globalne konflikty sprawiają, że tym bardziej istotne jest, aby Stany Zjednoczone nie wycofały się na pozycje ignoranckiej mentalności państwa garnizonowego ani nie płały się w zadufanym w sobie kulturowym hedonizmie. W przypadku takiego postępowania geopolityczne perspektywy zmieniającego się świata, w którym środek ciężkości przesuwa się z Zachodu na Wschód, zaczną wyglądać coraz groźniej. Świat potrzebuje Stanów Zjednoczonych, które byłyby żywotne ekonomicznie, dysponowały atrakcyjnymi rozwiązaniami socjalnymi, odpowiedzialnie zarządzały swoją potęgą, dysponowały jasną i przemyślaną strategią oraz cieszyły się szacunkiem na arenie międzynarodowej, a także z pełną świadomością uwarunkowań historycznych angażowały się w globalne kontakty z nowym Wschodem*⁹¹.

W zasadzie zgadzając się z tymi tezami dodałbym jeszcze, że świat potrzebuje także Unii Europejskiej i NATO, czyli potrzebuje sprawnego systemu euroatlantyckiego. Należy więc dziś uczynić wszystko, aby podmioty te nie zniknęły z areny międzynarodowej.

ZAKOŃCZENIE

System euroatlantycki, a szczególnie relacje między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską oraz współpraca NATO z Unią Europejską, mimo pojawiających się trudności, nadal pozostaną jednymi z najważniejszych procesów w dynamicznie zmieniającym się świecie. Będą też odgrywały istotną rolę w procesie budowy nowego, multipolarnego ładu globalnego i umacnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego. Zmiany zachodzące dziś na arenie międzynarodowej i w dotychczasowym układzie sił, a zwłaszcza rosnąca rola w świecie państw azjatyckich na czele z Chinami, wymagają jednak daleko idących zmian dotychczasowych zasad i standardów współpracy obowiązujących w sojuszu euroatlantyckim. Głębokich reform, zwłaszcza o charakterze instytucjonalnym, wymagają też relacje Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Instytucjonalna współpraca jest bowiem niewspółmiernie słabiej rozwinięta niż więzi ekonomiczne w obszarze transatlantyckim.

⁹¹ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja...*, op. cit., s. 6–7.

Stany Zjednoczone, tracąc pozycję światowego hegemonu, dążą dziś do przeobrażenia własnej polityki zagranicznej, z unilateralnej na multilateralną i usilnie poszukują nowej wizji własnej mocarstwowości w dynamicznie zmieniającym się globalnym systemie relacji między poszczególnymi państwami. Kontrowersyjne i kosztowne interwencje zbrojne w różnych częściach świata po 11 września 2001 roku, nawarstwiająca się kłopoty gospodarcze wynikające z kryzysu finansowego i niezrównoważonego budżetu federalnego doprowadziły w ostatnich latach do zwycięstwa myślenia czysto pragmatycznego w Stanach Zjednoczonych. Amerykańska administracja i polityka zagraniczna dziś – mimo częstego odwoływania się w sferze medialnej do haseł wspólnoty transatlantycznej – są w dużej mierze zdominowane przez myślenie skupione na własnym interesie narodowym oraz na bezpieczeństwie sieci amerykańskich wpływów w najważniejszych regionach świata. W praktyce, Europa w sposób znaczący, do okresu zimnej wojny, schodzi na drugi plan, a coraz większego znaczenia nabiera polityka w szybko rozwijającym się regionie Azji i Pacyfiku. Ale także Stary Kontynent odszedł daleko od dotychczasowych standardów i klasycznych zasad partnerstwa transatlantycznego, dostrzegając szansę w promowaniu własnej polityki, niezależnej od dotychczasowego kluczowego głosu Stanów Zjednoczonych. Niejednokrotnie jest to już wręcz rywalizacja Europy czy jej poszczególnych państw, na przykład RFN, Francji czy Wielkiej Brytanii z dawnym sojusznikiem strategicznym zza Atlantyku w różnych sferach relacji globalnych. Dlatego nie zaskakują już próby nawiązywania coraz ściślejszych relacji z Rosją czy też z Chinami, promowane przez najsilniejsze państwa europejskie, czy też stawianie się w opozycji do Stanów Zjednoczonych, na przykład w kwestiach polityki na Bliskim Wschodzie. Na wizerunku silnej, nadal jednoczącej się oraz rozwijającej się Europy pojawiają się w ostatnich latach liczne skazy w postaci problemów ekonomicznych, finansowych, osłabienia tempa wzrostu gospodarczego, a także problemów demograficznych

Unia Europejska, podobnie jak NATO, dryfuje już od wielu lat i koncentruje się na walce z kryzysem finansowym i gospodarczym. Jeśli zaś chce odgrywać istotną rolę w świecie i umocnić pozycję Europy w nowym ładzie międzynarodowym, musi wreszcie przekształcić się z unii gospodarczo-walutowej w silną federację państw narodowych, która obejmie unię walutową, fiskalną, bankową, społeczno-polityczną i wojskową. Natomiast NATO musi się w końcu zdecydować, czy chce być organizacją wojskową, czy tylko polityczną, regionalną lub o zasięgu światowym i określić swoją rolę i zadania w nowym ładzie międzynarodowym.

Nie ulega wątpliwości, że dziś Stany Zjednoczone potrzebują silnej Europy i *vice versa*, Europa potrzebuje silnej Ameryki oraz nowego modelu integracji,

a Unia Europejska potrzebuje nowych reform, nowych elit i przywódców politycznych, ale także potrzebuje NATO i zacieśnienia współpracy w ramach systemu euroatlantyckiego. Tylko bowiem silna wspólnota transatlantycka, oparta na silnym NATO i prężnej UE mogą stanowić gwarancję dla bezpieczeństwa Zachodu i jego wysokiej pozycji w wielobiegunowym łańdże międzynarodowym.

BIBLIOGRAFIA

- Active Engagement, Modern Defence. Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organization.* Adopted by Heads of State and Government at the NATO Summit in Lisbon 19–20 November 2010, NATO Public Diplomacy Division, Bruksela 2011.
- Al Haj Saleh Y., *Die Revolution in Syrien*, „Neue Gesellschaft Frankfurter Hefte”, 2012, nr 9.
- Ash T.G., *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Random House, New York 2004.
- Asmus R.D., *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, Fundacja Res Publica im. Henryka Rzeczkowskiego, Warszawa 2010.
- Bartoszewski W., *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2009, nr 2.
- Beck U., *Das deutsche Europa*, Suhrkamp, Berlin 2013.
- Beck U., *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Bielecki J., *Europa nie mówi głosem baronesy Ashton*, „Gazeta Wyborcza”, 25.IV.2013.
- Bielecki T., *NATO na początku XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza”, 19.XI.2010.
- Bielecki T., *Jak uzbroić Europę?*, „Gazeta Wyborcza”, 25.VII.2013.
- Bieleń S., *Polityka zagraniczna Rosji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008.
- Biscop S., Coelmont J., *Europe, Strategy and Armed Forces: the making of a distinctive Power*, Routledge, Londyn, Nowy Jork 2012.
- Borden Gray C., *An economic NATO: a new alliance for a new global order*, Atlantic Council, Waszyngton 2013.
- Brzeziński Z., *Wybór – dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Brzeziński Z., *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

- Buchman T., *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- CDU podpisało umowę koalicyjną z FDP, „Wprost”, 26.X.2009.
- Chojan A., *Unia Europejska jako aktor globalny? Rozważania na czas kryzysu*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej w dobie kryzysu oraz kształtowania się nowego ładu międzynarodowego*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013.
- Cianciara A., *Wielobiegunowa Europa w wielobiegunowym świecie. Szansa czy wyzwanie dla systemu euroatlantyckiego?*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.
- Cohen A., *Russia in the Arctic: Challenges to U.S. Energy and Geopolitics in the High North*, [w:] *Russia in the Arctic*, S.J. Blank (red.), U.S. Army War College Press, Carlisle 2011.
- Curanović A., *Aktywność Federacji Rosyjskiej w regionie Arktyki w kontekście rywalizacji mocarstw*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010.
- De Haas M., *Medvedev's Security Policy: A Provisional Assessment*, „Russian Analytical Digest”, 2009, nr 62.
- De Vasconcelos A., Zaborowski M. (red.), *The Obama moment. European and American perspectives*, European Union Institute for Security Studies, Paryż 2009.
- Domagała A., *Integracja Polski z Unią Europejską*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011.
- Drzewicki A., *Współczesny wymiar stosunków niemiecko-rosyjskich*, „Biuletyn Niemiecki”, 2012, nr 26.
- Dziesięć-Szuszczkiewicz A., *Polityka zagraniczna Turcji w kontekście czerwcowych wyborów parlamentarnych i „arabskiej wiosny”*, „Analizy BBN”, 29.VI.2011.
- Dzikija N., *Kryzys kruszy wiarę w Unię*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.V.2013.
- Elshtain J.B., *Just War against Terror: The Burden of American Power in a Violent World*, New York 2003.
- Falkowski M., Popko A., *Polska i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006.
- Fiszer J.M., *Szanse i zagrożenia dla modernizacji Unii Europejskiej w dobie kryzysu i kształtowania się nowego ładu globalnego*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej w dobie kryzysu oraz kształtowania się nowego ładu międzynarodowego*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013.
- Friedman G., *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

- Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Wydawnictwo REBIS, Poznań 2005.
- Gates R.M., *The Security and Defense Agenda (Future of NATO). As Delivered by Secretary of Defense, U.S. Department of Defense*, Bruksela 2011.
- Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD*, 11.11.2005, Berlin 2005.
- Giles Ch., Allen K., *Southeastern Shift: the new leaders of global growth*, „Financial Times”, 5.VI.2013.
- Gilpin R., *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1983.
- Girard R., *Celui par qui le scandale arrive*, Paris 2001.
- Gnosotto N., *Przyszłość Europy strategicznej*, PISM, Warszawa 2012.
- Góralczyk B., *W poszukiwaniu nowego ładu globalnego*, „Studia Europejskie”, 2010, nr 4.
- Gostkiewicz M., Wąsik Z., *Wielkie protesty w Egipcie. Ludzie chcą odejścia prezydenta*, „Gazeta Wyborcza”, 1.II.2011.
- Gotkowska J., *Bundeswehra 3.0. Polityczny, wojskowy i społeczny wymiar reformy, siły zbrojne RFN*, „Punkt Widzenia”, 2012, nr 28, Ośrodek Studiów Wschodnich.
- Gougeon J.P., *Niemcy XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011.
- Gromadzki G., Kucharczyk J., *Ludzie – Historia – Polityka. Polska i Niemcy w oczach Rosjan*, Instytut Spraw Publicznych, 2012, <http://fwpn.org.pl> [dostęp 3.II.2013].
- Guzek M. (red.), *Ekonomia i polityka w kryzysie*, Uczelnia Łazarskiego i ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.
- Hamilton D.S., Quinlan J.P., *The transatlantic economy 2013: annual survey of jobs, trade and investment between the United States and Europe*, Center for Transatlantic Relations, John Hopkins University, Waszyngton 2013.
- Heisbourg F., Ischinger W., Robertson G., Shake K., Valasek T., *All alone? What US retrenchment means for Europe and NATO*, Centre for European Reform, Londyn 2012.
- Hix S., *System polityczny Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Hofmann S.C., *European Security in NATO's Shadow. Party, Ideologies and Institution Building*, Cambridge University Press, Cambridge, New York 2013.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, ISP PAN, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, PWN, Warszawa 1997.
- Irobi E., *Amerykanie gotowi na Afrykę*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 7.
- Jankowski M., *Niemcy wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Opinie”, Fundacja Amicus Europae, 2011, nr 8.
- Jarosiewicz A., *Konsekwencje wojny w Gruzji dla stosunków Rosji z państwami obszaru WNP*, „Tydzień na Wschodzie”, 19.VIII.2008.
- Jaskulski A., *Legitymizacja w Unii Europejskiej w czasach kryzysu*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013.
- Joffe G., Paoletti E., *Libya's foreign Policy: drivers and objectives*, The German Marshal Fund of the United States, Washington DC 2010.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.
- Keal P., *International Society and European Expansion*, [w:] *An Introduction to International Relations*, R. Devetak, A. Burke, J. George (red.), Cambridge University Press, Nowy Jork 2012.
- Kedaj W., *Libia – państwo ludu*, „Wprost”, 2011, nr 9.
- Keohane R.O., *After Hegemony. Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton University Press, Princeton 1984.
- Kerski B., *Mocarstwowość czy realistyczny idealizm?*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2013, nr 2.
- Kjellén R., *Der Staat als Lebensform*, Lipsk 1917.
- Knopek J. (red.), *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Kolarska-Bobińska L., Łada A., *Polska – Niemcy. Wzajemny wizerunek i wizja Europy*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.
- Koncepcja polityki zagranicznej Rosji*. Oficjalna strona Prezydenta Federacji Rosyjskiej: www.kremlin.ru
- Koschut S., *Die Grenzen der Zusammenarbeit. Sicherheit und transatlantische Identität nach dem Ende des Ost – West – Konflikts*, Nomos Verlag, Baden-Baden 2010.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Krueger A.B., Malečkova J., *Does Poverty Cause Terrorism? The Economics and the Education of Suicide Bombers*, „New Republic”, 24.VI.2002.
- Krzywińska K., *Rola zjednoczonych Niemiec jako pomostu między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Zachód w globalnej i regionalnej polityce międzynarodowej*

- wej, E. Kuzelewska, A.R. Bartnicki (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Kubiak K., *Marianna przestaje marzyć*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 5.
- Kuczyński G., *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2009, nr 9–10.
- Kujawa K., *Turkey and democratization of the Arab World*, „Policy Papers”, 2011, nr 12.
- Kukliński A., *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej XXI w.*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, luty 2012 r., nr 2(566).
- Kukliński A., Pawłowski K. (red.), *The Atlantic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2010.
- Kuźniar R. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.
- Kuźniar R., *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1.
- Kwiatkowska-Drożdż A., *Mocarstwo pragmatyczne*, „Nowa Europa. Analizy Natolińskie”, 2012, nr 1.
- Ławrow S.W., *Filozofia polityki zagranicznej Rosji*, „Miejdunarodnaja Żyzn”, 2013, nr 3.
- Lewis B., *The Crisis of Islam: Holy War and Unholy Terror*, London 2004.
- Likowski M., Szulc T., *Polska, Afganistan, świat*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 7.
- Lucas E., *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.
- Łuczak W., *Prawdy i mity atlantyckiej tarczy*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 1.
- Łukaszewicz H., *Rozmowy o przyszłości Europy i Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 2010, nr 8.
- Milczarek D., *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia UE*, „Studia Europejskie”, 2009, nr 4.
- Misiągiewicz J., *Polityka zagraniczna Turcji po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Moczulski L., *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010.
- Modelski G., *The Long Cycle of Global politics and the Nation-State*, „Comparative Studies in Society and History”, April 1978, vol. 20, No. 2.

- Modelski G., Thompson W.R., *Leading Sectors and World Powers: The Co-evolution of Global Economics and Politics*, University of South Carolina Press, Columbia 1996.
- Müller J.W., *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013.
- NATO, *The Secretary General Annual Report 2012*, Brussels 2012.
- Nowak T., *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 3.
- Ochmann C., *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*, „Biuletyn Niemiecki”, 2010, nr 6.
- OECD, *Looking to 2060: Long term global growth prospects*, Paryż 2012.
- Olszański T., *Duma zwiększyła uprawnienia prezydenta do użycia wojska za granicą*, „Tydzień na Wschodzie”, 28.X.2009.
- Palikanow D., *Rosja: nowa koncepcja polityki zagranicznej stawia na B. ZSRR*, „Kommersant”, 14.XII.2012.
- Paszewski T., *USA i UE wobec nowych wyzwań globalnych*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.
- Perez J., *Asian nations plan trade bloc that, unlike U.S.'s, invites China*, „New York Times”, 20.XI.2012.
- Politkowskaja A., *Rosja Putina*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2005.
- Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego nt. „Polska a przyszłość Unii Europejskiej”, Berlin 28 listopada 2011 rok.
- Przybylska-Maszner B., *Przywództwo polityczne Unii Europejskiej podczas kryzysu – o potrzebie przewodzenia, przewodniczenia, przewodnictwa, reprezentacji i wpływu*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej w dobie kryzysu oraz kształtowania się nowego ładu międzynarodowego*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013.
- Raś M., *Ewolucja polityki zagranicznej Rosji wobec Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej w latach 1991–2001*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Raubo J., *Relacje polityczne oraz ekonomiczne państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych na początku XXI wieku. Zmierzch transatlantyckiego partnerstwa czy potencjalne umocnienie więzi*, [w:] *Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej w dobie kryzysu i kształtowania się nowego ładu międzynarodowego*, J.M. Fiszer, M.J. Tomaszuk (red.), ISP PAN, Warszawa 2013.
- Repetowicz W., *Arabska wiosna – szanse i zagrożenia*, Brief Programowy Instytutu Kościuszki, Instytut Kościuszki, Kraków 2011.

- Rewizorski M., *Rola Unii Europejskiej w budowie nowego ładu międzynarodowego – stan obecny i perspektywy*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 2010, nr 4.
- Rodkiewicz W., *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20.II.2013.
- Ruszkowski J., *Ponadnarodowość w systemie politycznym Unii Europejskiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Saint-Etienne Ch., *Potęga albo śmierć. Europa wobec imperium amerykańskiego*, Dialog, Warszawa 2004.
- Sasnal P., *Kryzys w Libii, a reakcje społeczności międzynarodowej*, „Biuletyn PISM”, 2011, nr 20.
- Ścios A., *Rosja – imperium czy potęga mitu*, 21 marca 2013, [http://bezdekkretu.blogspot.com/2013/03/rosja – imperium czy potęga mitu-html](http://bezdekkretu.blogspot.com/2013/03/rosja-imperium-czy-potega-mitu-html)
- Sikorski R., *Polska a przyszłość Unii Europejskiej: przemówienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego*, Berlin 28 listopada 2011 rok, „Sprawy Międzynarodowe”, 2012, nr 1.
- Skulska B., *Bezpieczeństwo międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010.
- Skwirowski P., *Niewzrost pogrąży budżet?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.VII.2013.
- Soja M., *Stosunki UE – NATO w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego i obrony na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Strategic Survey 2012*, „The Annual Review of World Affairs”, International Institute of Strategic Studies, Londyn 2012.
- Świeboda P., (red.), *Polska globalna. Impuls do debaty*, demosEUROPA. Centrum Strategii Europejskiej, Warszawa 2013.
- Szymański A. (red.), *Turcja i Europa. Wyzwania i szanse*, PISM, Warszawa 2011.
- Tadjbakhsh S., Chenoy A.M., *Human Security: Concepts and Implications*, Routledge, Nowy Jork 2007.
- Tamnes R., *Arctic Security and Norway*, [w:] *Arctic Security in an Age of Climate Change*, J. Kraska (red.), Cambridge University Press, New York 2011.
- Terzi Ö., *The influence of the European Union on Turkish foreign Policy*, Ashgate, Farnham 2010.
- Topolski J., *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Transatlantic Trends 2012 Partners*, The German Marshall Fund of the United States, Nowy Jork 2012.

- Van Rompuy H., *Wielkie wyzwania przed Unią Europejską*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 1.
- Vandewalle D., *Libya Since 1969. Qadhafi's Revolution Revisited*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2008.
- Wachstum. Bildung. Zusammenhalt, der Koalitionvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, Berlin 2009.
- Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Węc J.J., *Traktat lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007 – 2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Weil S., *Oppression and Liberty*, Londyn 2002.
- Williams P.D., *Security Studies. An Introduction*, Routledge, Londyn & Nowy Jork 2012.
- Wódka J., *Polityka zagraniczna „nowej” Turcji. Implikacje dla partnerstwa transatlantyckiego*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.
- Wódka J., *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, ISP PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2012.
- Wroński P., *Czego MON nie kupi za 3 mld zł*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4. VIII.2013.
- Wydarzenia w Tunezji i Egipcie oraz ich konsekwencje regionalne (analiza)*, „Analizy BBN”, 4.II.2011.
- Zacher L.W., *Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku*, „Polska 2000 Plus”, 2001, nr 1.
- Zacher L.W., *Globalne wizje polityczno-strategiczne (na przykładzie opracowań CIA)*, [w:] *Przyszłość i polityka. Nadzieje i strachy zbiorowe przełomu tysiącleci*, E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Zacher M.W., Matthew R.A., *Liberal International Theory: Common Threads, Divergent Strands*, [w:] *Controversies in international Relations Theory. Realism and the Neoliberal Challenge*, C.W. Kegley (red.), St. Martin's Press, Nowy Jork 1995.
- Zawilska-Florczuk M., *Nowy rząd RFN: integracja i edukacja zamiast wielkich reform*, Ośrodek Studiów Wschodnich, www.osw.waw.pl/pl
- Zdanowski J., *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011.
- Żakowski J., *Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'em Friedmanem, amerykańskim politologiem, właścicielem prywatnej agencji wywiadowczej, o nadmiernym znaczeniu Niemiec w Europie i militarnych obowiązkach Polski*, „Polityka”, 29.X.–6.XI.2012.

- Żerko S., *Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, 2012, nr 104.
- Żuchowski P., *Nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20.V.2009.
- Żukrowska K. (red.), *Bezpieczeństwo Międzynarodowe*, Ius At Tax, Warszawa 2011.

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, jaką rolę będzie odgrywał system euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym i czy będzie on w stanie zapewnić światu pokój i bezpieczeństwo. Czy nadal będzie on mógł konkurować z rosnącymi potęgami Chin, Indii, Rosji i innymi mocarstwami wschodzącymi? Autor stawia tezę, że dziś jest bardzo trudno odpowiedzieć na powyższe pytania, gdyż świat staje się coraz mniej przewidywalny, a dynamika zachodzących w nim zmian jest bezprecedensowa. W dodatku jest on pogrążony w kryzysie finansowo-gospodarczym, o którym nadal trudno powiedzieć, kiedy się skończy i jakie będą jego konsekwencje dla Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej oraz innych uczestników współczesnych stosunków międzynarodowych.

Autor pokazuje, że powstaje dziś nowy, wielobiegunowy i wielocywilizacyjny porządek światowy. Lata 1991–2010 dowodzą, że Wspólnota Atlantycka była kompletnie nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego imperium, które uważano za największe zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Ponadto autor zastanawia się, czy możliwy jest renesans Wspólnoty Atlantyckiej i czy będzie ona mogła odgrywać w XXI wieku taką rolę, jaką odgrywała pod egidą Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie XX wieku. Stawia tezę, że jeśli Wspólnota Atlantycka wyjdzie zwycięsko z obecnego impasu, to stanie się współautorem nowego multipolarnego ładu międzynarodowego. Jeśli zaś tak się nie stanie, to świat czekają lata chaosu, konfliktów i wojen, gdyż Chiny czy Indie jeszcze przez kilkanaście, a nawet przez kilkadziesiąt lat nie będą na tyle silne, aby stworzyć nowy pokojowy ład międzynarodowy z pominięciem lub zmarginalizowaniem Wspólnoty Atlantyckiej.

SUMMARY

The article is an attempt to answer a question about the role of the Euro-Atlantic system in the multi-polar international order and whether it will

be able to guarantee peace and security. Will it be able to compete with the growing power of China, India, Russia and other emerging super-powers? The author advances a thesis that it is very difficult to answer the above questions today because the world is becoming more and more unpredictable and the dynamic of the occurring changes is unprecedented. Moreover, the world is still involved in the financial and economic crisis and it is hard to say when it is going to finish and what consequences it is going to have for the United States, the European Union and other members of the contemporary international relations.

The author shows that a new, multi-polar and multi-civilizational world order is coming into existence today and the analysis of the years 1991–2010 proves that the Atlantic Alliance was not prepared for the collapse of the bipolar system and the Soviet empire, which was believed to be the biggest threat for international peace and security. Moreover, the author wonders whether the renaissance of the Atlantic Alliance is possible and whether it can play the same role in the 21st century as it used to play under the leadership of the United States in the 20th century. He suggests that if the Atlantic Alliance manages to break the present deadlock, it will be a co-author of the new multi-polar international order. However, if it fails, the world will find itself in a long period of chaos, conflicts and wars because for dozens of years China or India will not be strong enough to create a new international peaceful order without or with marginalized participation of the Atlantic Alliance.

РЕЗЮМЕ

Статья представляет собой попытку ответа на вопрос, какую роль будет играть евроатлантическая система в многополюсном международном порядке и будет ли она в состоянии гарантировать миру мир и безопасность? По-прежнему ли она может конкурировать с растущей мощью Китая, Индии, России и другими восточными державами? Автор утверждает, что на сегодняшний день очень трудно ответить на поставленные выше вопросы, поскольку мир становится всё менее предсказуемым, а динамика происходящих в нём изменений – беспрецедентна. Кроме всего прочего, мир погряз в финансово-экономическом кризисе, и по-прежнему трудно сказать, когда он закончится и каковы будут его последствия для Соединённых Штатов, Европейского Союза, а также остальных участников современных международных отношений.

Автор утверждает, что в настоящее время создаётся новый многополюсный и полицивилизованный мировой порядок. 1991–2010 годы показали, что Атлантическое Сообщество было совершенно не подготовлено к упадку биполюсного порядка и распаду Советской империи, принимаемой за самую большую угрозу для мира и международной безопасности. Кроме того, автор задумывается над тем, возможно ли возрождение Атлантического Сообщества и сможет ли оно играть в XXI веке такую же роль, какую играло под руководством Соединённых Штатов во второй половине XX века. Автор выдвигает тезис, что если Атлантическое Сообщество выйдет победителем из настоящего тупика, то оно станет соавтором нового мультиполюсного международного порядка. Если же этого не произойдёт, то мир ожидают годы хаоса, конфликтов и войн, поскольку Китай или Индия ещё через десяток, а даже через несколько десятков лет ещё не будут настолько сильными, чтобы создать новый международный порядок без Атлантического Сообщества либо при его маргинализации.